Nr. 124. Wtorek, 7 Czerwca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska.** Jagiellońska 7 w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik, Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji **„Przewodnik"** pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł komisarza powiatowego Stanisława Skąpskiego z Jaworowa do Rudek.

Prezes dyrekcji skarbu zamianował praktykanta podatkowego Jana Płoszczycę, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Rozporządzenie

Ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 23 kwietnia 1921 r., wydane w porozumieniu z Ministrem skarbu i Ministrem robót publicznych w przedmiocie ustanowienia cen targowych drzewa budulcowego, zajętego w lasach prywatnych na cele odbudowy.

Na mocy art. 2 ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe (Dz. Pr. Rz. P. z r. 1919 Nr. 20 poz. 229) oraz zgodnie z art. 4 rozporządzenia Ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 września 1920 r. w przedmiocie dostarczenia drewna budulcowego z lasów państwowych i prywatnych na cele odbudowy na okres 5-letni od roku 1920/21 do roku 1924/25 (Dz. Ust. z r. 1920 Nr. 89 poz. 586) tudzież z § 11 rozporządzenia wykonawczego Ministra robót publicznych z dnia 17 stycznia 1921 r. (Dz. Ust. z r. 1921 Nr. 21 poz. 115), zarządzam w porozumieniu z Ministrem skarbu i Ministrem robót publicznych, co następuje:

§ 1. Za drzewo budulcowe, zajęte w lasach prywatnych na podstawie powołanego na wstępie rozporządzenia Ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 września 1920 r. (Dz. Ust. z r. 1920 Nr. 89 poz. 586). w ilości ponad normę, przewidzianą w art. 2 i 3 tegoż rozporządzenia, ustanawiam następujące ceny za 1 m.³ (metr sześcienny) na pniu:

Klasa grubości według średnicy w połowie długości	Dąb				Sosna				Świerk				Jodła			
	M a r e k															
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do 20 cm.	1740	1340	1600	580	830	610	450	240	670	530	430	230	600	480	390	210
21—30 cm.	3110	2450	1930	1140	1050	810	620	340	930	740	550	310	840	670	490	280
31—40 cm.	5040	3950	3050	1820	1310	1010	780	440	1140	890	680	390	1030	800	610	350
1 cm. i wyżej	—	—	—	—	1560	1280	940	540	1330	1030	800	450	1200	930	720	410

§ 2. Ceny wyszczególnione w § 1 stosować należy przy obliczaniu wartości drzewa wydanego w lasach, położonych co najwyżej w odległości do 5 kilometrów od stacji kolejowej lub linji kolejki leśnej, lub rzeki spławnej, przy zajęciu drzewa z lasów, znajdujących się w odległości ponad 5 do 10 klm., stosować należy ceny powyższe z 10 prc. zniżką; przy odległości ponad 10 do 20 klm. z 15 prc. zniżką i przy odległości ponad 20 klm. z 30 prc. zniżką. W razie oddania drzewa w stanie przetartym, wartość kloców przetartych bez względu na położenie lasu, z którego one pochodzą, będzie obliczana bez wszelkich potrąceń na odległość.

Powiaty według klas wartości grupują się w sposób następujący:

a) na obszarze województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego.

Do klasy I zalicza się powiaty: Błoński, Brzeziński, Ciechanowski, Gostyński, Grójecki, Kolski, Kutnowski, Kaliski, Koniński, Lubelski, Jędrzejowski, Łaski, Łęczycki, Łowicki, Łódzki, Miechowski, Miński Nieszawski, Opatowski, Opoczyński, Olkuski, Piotrkowski, Pińczowski, Puławski, Płoński, Płocki, Sandomierski, Sieradzki, Sierpecki, Stopnicki, Słupecki, Radomski, Radomskowski, Rawski, Tomaszowski, Turecki, Warszawski, Wieluński i Włocławski.

Do klasy II: Będziński, Bielski Chełmski, Częstochowski, Garwoliński, Hrubieszowski, Iłżecki, Janowski, Kielecki, Konecki, Kozienicki, Konstantynowski, Krasnostawski, Lipnowski, Lubartowski, Łomżyński, Łukowski, Makowski, Mławski, Ostrowski, Pułtuski, Przasnyski, Radzyński, Radzymiński, Rypiński, Siedlecki, Skierniewicki, Sochaczewski, Sokołowski, Węgrowski, Włodawski, Włoszczowski, Wysoko-Mazowiecki i Zamojski.

Do klasy III. Augustowski, Białostocki, Bielski, Biłgorajski, Kolneński, Ostrołęcki, Sejneński, Sokólski, Suwalski i Szczuczyński.

b) w b. zaborze austrjackim:

Do klasy I zalicza się powiaty: Krakowski i Lwowski.

Do klasy II: Borszczowski, Czortkowski, Dąbrowski, Horodeński, Husiatyński, Podgórski, Podhajecki, Rudecki, Skałacki, Sniatyński, Tarnopolski, Trembowelski, Wadowicki, Wielicki, Zaleszczycki, Zbaraski i Zborowski

Do klasy III: Wszystkie powiaty b. zab. austr., niezaliczone do klas I, II i IV.

Do klasy IV: Bohorodczański, Kosowski, Liski, Peczeniżyński, Skolski, Turczański i Żywiecki.

§ 3. Ceny powyższe obowiązują na obszarach województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego oraz b. zaboru austrjackiego — od 21 września 1920 r.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *J. Raczyński.*

Minister Skarbu:
(—) *Steczkowski.*

Minister Robót Publicznych:
(—) *Narutowicz.*

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 41 z 1921 r., poz. 252).

Sejm walny.

Wskutek przerwy telefonicznej nie można było we Lwowie otrzymać sprawozdania z piątkowego posiedzenia Sejmu w pełnem brzmieniu.

Opuszczone zakończenie sprawozdania powtarzamy za krakowskim *Czasem*:

Po referacie p. Sikory w sprawie utworzenia państwowego Banku rolnego, przystąpiono do wniosku nagłego Związku ludowo-narodowego w sprawie zastosowania ustawy z d. 18 grudnia z. r.

o nadaniu ziemi żołnierzom.

Nagłość wniosku uzasadniał p. Czetwertyński: Stwierdza, że słowa krytyki i pochwały wojska, jakie w ostatnich czasach wypowiedziano z trybuny sejmowej, osiągają tylko efekt zewnętrzny, ale nie będą miały pozytywnego wyniku: ponieważ prawda w nich albo jest nieściśle zaznaczona, albo zamaskowana, albo niezrozumiała. Było powiedziane, że w sprawie ustawy o osadnictwie żołnierskiem trzy Ministerstwa mają wydać dodatkowe rozporządzenia. Projekty były robione na prędce, ale teraz organa rządowe mówią, że ustawa nie jest zupełna, mówią, że co innego jest osadnictwo, a co innego parcelacja, a głównym celem jest przecież utrwalenie żywiołu polskiego na kresach.

Tymczasem w kwestji osadnictwa wojskowego Ministerstwo spraw wojskowych wydało instrukcje, dotyczącą prac wiosennych dywizjom, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że dywizje powinny się starać dokonać zasiewów wiosennych, każda powinna wybrać sobie majątek, któryby odpowiadał pewnym warunkom, a więc ma posiadać nie mniej niż 500 hektarów, znajdować się w pobliżu parafji kościelnej, w okolicy zamieszkałej przeważnie przez ludność polską i ma być najmniej zaniedbany pod względem kultury. Po objęciu tych majątków mają prosić dywizje tak zwane komitety nadawcze, aby to objęcie zaaprobowały. Ponieważ na kresach majątki polskie są najlepiej zagospodarowane więc one przeważnie padną ofiarą tej i$_n$

Helena K. 7)

Mężczyzna i Kobieta.

Obrazek z czasów wojny rosyjsko-japońskiej.

(Ciąg dalszy)

Pani R. spojrzała na nią żywo:

— Nerwy? Teraz nie powinny się odzywać, bo niepokoje minęły.

— Pewno — ale — —

— Nie wiem, co ci dolega, Andziu, i nie wymagam zwierzeń, ale uważałam, że jesteś jakaś nie swoja, moja droga.

P. Anna pilnie pochyliła głowę nad szyciem.

— To minie, mamo. Rozpieściłam się tutaj i tyle.

Pani R. pokiwała głową i umilkła, ale teraz i jej twarz się zasępiła. P. Anna zauważyła to, a że matkę bardzo kochała i ufała jej ogromnie, zrobiło jej się przykro, więc pochyliwszy się do ręki matczynej, pocałowała ją i szepnęła przez łzy:

— Drobnostka, mamo. Zresztą — już minęła. Opowiem mamie wszystko, tylko jeszcze nie teraz. Jeszcze nie mogę... Ale niech się mama nie niepokoi, bo nic złego niema, proszę mi wierzyć.

Pani R. pogłaskała ładną twarzyczkę córki i uśmiechnęła się, ale się nie uspokoiła, bo czuła, że jest „coś złego".

Tymczasem przyszli obaj panowie.

— Co za nadny dzień! — zawołał niecierpliwie Jaś. — Ani roboty, ani zabawy! Od rana czytam, ale już mnie to znudziło. Szczęśliwe te kobiety. Ot, Andzia coś tam dłubie palcmi i nie nudzi się. Co to będzie?

— Negliżyk, mój drogi — odparła siostra przez zęby, bo miała pełne usta szpilek, któremi przypinała koronkę.

Witold podszedł do żony, wyjął jej z ust te szpilki, mówiąc:

— Jak można być tak nie ostrożną.

W tej chwili młody chłopak pokojowy zaprosił do podwieczorku, więc panie wstały i złożywszy roboty, przeszły do jadalni, gdzie samowar syczał i grał a zastawiony stół zapraszał do siebie.

P. Anna zajęła się nalewaniem herbaty i roznosiła ją z wdziękiem i godnością ruchów, która harmonizowała niezmiernie z jej wewnętrzną istotą, czyniąc ją typem skończonym i pięknym. Pomimo młodości i dużej urody, biła od niej jakaś powaga, nie psująca wcale wdzięku całości, ale nasuwająca patrzącym na nią, porównanie z Junoną raczej, niż z Afrodytą.

Witold, stojąc w progu, wodził wzrokiem za nią w zamyśleniu. Czuł cały jej urok, ale równocześnie niecierpliwiło go niejako to coś, co kazało traktować ją zawsze serjo, co, pomimo całej jej pogody umysłu, wykluczało jakiś żart za śmiały, jakąś śmielszą pieszczotę. Taką była zawsze i taką ją pokochał, ale teraz, czując się w obec niej trochę winnym i pragnąc usprawiedliwić się przed sobą, zarzucał jej tę godność i prostolinijność, ten brak pustoty, kokieterji i umizgów, pociągających mężczyznę, bawiących go i czyniących z niego naturalnego opiekuna słabej kobiety. Nie — p. Anna słabą nie była! Witold wiedział o tem i bezwiednie miał jej to za złe. Byłby wolał trochę pofiglować i podroczyć się nieraz, jak to bywało z... Cóż znowu! Nie będzie przecież wspominał tamtego! I on chce być silnym!

Zasiedli wszyscy do stołu, pani R. rozdawała świeżo upieczoną bułkę, gderząc na Jasia, który figlując z młodym psiakiem, kruszył bułkę po podłodze. Piesek podskakiwał, poszczekując piskliwie, a śliczne jego oczka łakomie ścigały rękę Jasia, który trzymając bułkę, wywijał nią wysoko w powietrzu, śmiejąc się głośno.

Wśród tego hałasu, nikt nie zauważył, że do pokoju wszedł posłaniec pocztowy i dopiero słowo: „telegram", zwróciło uwagę wszystkich na niego. Jaś rzucił psu bułkę a panie z niepokojem patrzyły na Witolda, który telegram otwierał.

— Co to może być? Nikomu nie dawałem adresu — mruknął Witold.

Nagle zaczerwienił się silnie i w bezradnem przerażeniu spojrzał instynktownie na żonę, która przy nim stanęła. Podał jej telegram — p. Anna, rzuciwszy okiem na papier, zawołała: „Otruła się!"

— Kto się otruł? — zawołali równocześnie matka i Jaś.

Witold już zapanował nad sobą. Przygryzł z irytacją usta i syknął:

— Ach! — znajoma!

Nastało trochę dziwne milczenie, pełne pomięszania, niepokoju i grozy. Witold biegał przez chwilę po pokoju, klnąc z cicha, p. Anna wodziła za nim oczyma, pobladła i drżąca.

— Co robić? — zapytał mąż, stając nagle przed nią.

— Kto telegrafuje?

— Niema propisu. Telegram z hotelu. Pytają, co robić z ciałem. Czyż ja wiem! — zawołał nagle rozpaczliwie, zaczynając znów wędrówkę po pokoju. P. Anna pasowała się z sobą, matka i brat milczeli, nic nie rozumiejąc i oczekując wyjaśnień.

Co radzisz, Andziu? — zapytał znów Witold, z widocznym niepokojem.

— Sądzę — odrzekła zwolna, jakby z wahaniem p. Anna — sądzę, że trzeba jechać.

— Tak, tak, trzeba jechać, podchwycił mąż skwapliwie. Pocałował żonę, jakby z wdzięcznością i zaraz zwrócił się do teściowej z prośbą o konie. Zaczęła się bieganina, rzucanie rozkazów, pakowanie, ale p. Anna udziału w tem nie brała. Siadła na kanapie w kącie pokoju, pobladła i niema.

(Ciąg dalszy nastąpi)

strukcji. Gwałt wykonują nie wykonawcy żołnierze, ale sam Rząd. Jest to bezprawie. (Żywe oklaski. Na prawicy: Słusznie. Ks. Lutosławski: Metody bandytów! Protesty na ławach polskiego stronnictwa ludowego).

Ale majątków — mówił dalej p. Czetwertyński — nie daje się na parcelacje. Wojskowość chce nawet wchodzić w układy z właścicielami tych majątków i powiada, że gwarantuje im większe prawa, niż ustawa sejmowa. Takie pertraktacje toczą się poza plecami Sejmu. Mogę tylko powiedzieć, że o wykonaniu tej ustawy mam informacje ze wszystkich miejsc, gdzie była wprowadzoną w życie, że miało tam miejsce jedynie powszechne bezprawie. Powinno to wywołać rumieniec wstydu na twarzach nas wszystkich. Mam informacje, że ludzie, którzy na mocy tej ustawy chcieli powrócić do kraju, nie zostali wpuszczeni do Polski.

P. Poniatowski oświadcza, że klub jego nie będzie głosował przeciw nagłości wniosku.

Minister spraw wojskowych Sosnkowski oświadcza się za nagłością tego wniosku i zaznacza, że w komisji udzieli wyczerpujących wyjaśnień. Ponieważ w toku mowy posła Czetwertyńskiego z ław poselskich pod adresem Rządu padły słowa, które nie znalazły sprzeciwu z trybuny marszałkowskiej, przeto mowca musi zaznaczyć, że jeżeli słowa takie padać tutaj mają, to rzeczywiście nie może to mieć innego wyniku, jak uniemożliwienie Ministrom przebywania na sali sejmowej.

Nagłość wniosku przyjęto, a sam wniosek odesłano do komisji wojskowej i rolnej.

Przystąpiono do nagłego wniosku w sprawie

krwawych zajść w Zagłębiu dąbrowskiem.

P. Arciszewski: Sprawa zajść w Zagłębiu dąbrowskiem przedstawia się tak, jak gdyby robotnicy chcieli przełamać kordon policji i zaczęli rozbrajać policjantów. Znam dokładnie tamtejsze stosunki. Istnieje tam wielkie naprężenie, odbywają się dzikie strajki, wywoływane przez partję komunistyczną, jednakże nic nie upoważniało do tego, aby sprawa miała się zakończyć takim epilogiem. Żądamy wyjaśnień w tej sprawie przed komisją sejmową.

Minister spraw wewnętrznych Skulski: Z przemówienia przedmowcy mogę tylko wysnuć wniosek, że należytych informacji o zajściach jeszcze nie otrzymał. W Zagłębiu w związku z wydarzeniami na Górnym Śląsku od kilku tygodni komuniści usiłowali wywołać strajki i zaburzenia. Akcja z powodu podatku dochodowego nie udała się i nowa umowa zbiorowa dochodzi do skutku. Stracili więc nadzieję podtrzymania wrzenia.

Dnia 29 maja o godz. 4 po południu zgromadził się koło lokalu, w którym odbywało się zebranie delegatów robotniczych nad umową, tłum ośmiotysięczny. Policja w liczbie 78 ludzi była skonsygnowana o półtora kilometra dalej. Poczem na placu targowym rozpoczął się wiec, który zaczął przybierać charakter antypaństwowy. Wzywano do rewolucji, do tworzenia rad robotniczych, unieruchomienia kolei, obalenia Sejmu itd. Wtedy wyprowadzono oddział policji celem rozwiązania, ewentualnie rozpędzenia wiecu.

Po wezwaniu do rozejścia się tłum ruszył w kierunku policji, obrzucając policję kamieniami. Usiłowano pierwszemu szeregowi wydrzeć karabiny. Świadkowie zaznaczają, że z tłumu padły strzały rewolwerowe. Ośmiu policjantów zostało lekko rannych, jeden ciężko, a pięciu wyrwano karabiny. Wtedy drugi szereg policji dał ognia. Trzy osoby z tłumu zostały zabite, a kilka zranionych, poczem policja rozprószyła tłum. Nie prawdą jest, jakoby policja otoczyła tłum wiecujących, gdyż pozostawiono ludności miejsce do przechodzenia.

Minister pokazuje plan sytuacji, miejsca i ulice, któremi można było wyjść z owego placu. Policja nie była stroną nacierającą. Gdy kto rzuca kamieniem i wyrywa karabin oddziałowi zbrojnemu, musi być przygotowany na to, że napadnięty użyje broni. Niestety zbyt lekkomyślnie rzuca się na hasło rozbrojenia policji. Stwierdzono, że zostali zabici ludzie stojący po przeciwnej stronie za policją, coby dowodziło, że strzelano z tłumu. Jeżeli się mówi, że policja prowokowała komunistów, to jest to zupełnie tak samo, jakby się mówiło, że każdy słup ulicy prowokuje pijaka.

Wreszcie poświadcza Minister, że akta tej sprawy zostały skierowane do prokuratorji w Sosnowcu.

Marszałek: Pan Minister spraw wojskowych żalił się, że ks. Lutosławski nie został przywołany do porządku z powodu okrzyku „metody bandytów". Nie słyszałem tego okrzyku, w stenogramie znajduję jednak potwierdzenie słów Pana Ministra. Za ten okrzyk wzywam posła Lutosławskiego do porządku (głos: Za mało!)

Przeciw nagłości przemawiał jeszcze poseł Łańcucki.

Przystąpiono do głosowania. Pierwsze głosowanie było wątpliwe. Po obliczeniu okazało się, że za nagłością głosowało 33 przeciw 59.

Pos. Barlicki: Więc niema kompletu!

Marszałek oświadcza, że sekretarze informują go, iż wielu posłów wstrzymało się od głosowania. Może który z posłów na przyszłem posiedzeniu zażądać jeszcze raz głosowania.

Następne posiedzenie we wtorek.

Dookoła spraw na Górnym Śląsku.

O zlikwidowanie powstania.

Wychodząca w Katowicach *Gazeta Robotnicza*, organ P. P. S., w artykule wstępnym p. t.: „O zlikwidowanie powstania", pisze między innemi: Powstanie śląskie uważamy za zrozumiały odruch oburzenia. Miało ono potężne znaczenie jako protest ludu polskiego przeciwko niemal postanowionej wprost we formie katastrofalnej krzywdzie. Sprawa górnośląska stała fatalnie i potrzeba było aż żywiołowego wybuchu, aby nasze szanse poprawić. Powstanie na G. Śląsku rozerwało chytrze zastawione sieci dyplomatyczne, które miały objąć lud polski na G. Śląsku wraz z całą Polską. Wybuch ten pokazał całemu światu, że z ludem polskim, z jego mężnie wyrazoną wolą, liczyć się potrzeba i że nie da się on przehandlować. Powstanie górnośląskie jako ostrzeżenie i protest spełniło swoje zadanie, a teraz zjawia się pytanie, czy możemy się więcej po niem spodziewać, czy należy dążyć do utrzymania go za wszelką cenę aż do ostatecznego zwycięstwa. W dalszym ciągu *Gazeta Robotnicza* dochodzi do wniosku, że powstanie nie może i nie powinno za sobą pociągnąć wojny między Polską i Niemcami, i dlatego po spełnieniu swego zadania powstanie powinno być zlikwidowane.

Likwidacja powstania nie jest rzeczą prostą i nie może się łatwo odbyć. Zakończenie jego musi się odbyć z wyraźną myślą polityczną na podstawie dobrze zaopatrzonego planu i po otrzymaniu od ententy całego szeregu gwarancji. Przedewszystkiem za taką gwarancję uważa *Gazeta Robotnicza*, aby ententa nie dopuściła do ruchawek niemieckich i do prowokacji niemieckich, i w tym celu po winna być obecnie utworzona linja demarkacyjna. Za drugi warunek likwidacji uważana jest całkowita amnestja; dalej powinien być utrzymany wydział wykonawczy stronnictw poszczególnych pod tą lub inną nazwą w charakterze przedstawicielstwa ogólno-polskiego na G. Śląsku. Przedstawicielstwu temu powinny być zabezpieczone wpływy i prawa w zakresie administracji, sądownictwa i t. d. Zakończenie powstania nie jest i nie może być jakąkolwiek rezygnacją. Lud górno-śląski pozostaje na straży swoich praw. Zakończenie powstania powinno mieć tylko jeden cel i jeden motyw: stwierdzenie, że było ono protestem przeciwko zamierzonej oburzającej krzywdzie i odwołaniem się do mocarstw sprzymierzonych, aby rychło powzięły decyzję sprawiedliwą i zgodną z wynikiem plebiscytu, czyniąc zadość temu, czego domaga się bohatersko wyrazona wola ludu polskiego na G. Śląsku. Zakończenie powstania powinno się odbyć pod hasłem pokoju i sprawiedliwości.

Głos Timesa.

Times domaga się w artykule wstępnym w sposób stanowczy jak najrychlejszego zwołania Rady Najwyższej dla zajęcia się sprawą G. Śląska. Pomiędzy różnemi niebezpieczeństwami wypływającemi z dalszego zwlekania, dziennik wskazuje też na niebezpieczeństwo, że Korfanty albo którykolwiek z jego mniej odpowiedzialnych zwolenników będąc chytrze sprowokowanym przez Niemców, albo też dając się porwać swemu własnemu szaleństwu, nie chcącemu się z niczem liczyć, mógłby spowodować najbardziej niepożądany incydent. Nawiązując do sprawozdania swego warszawskiego korespondenta, donoszącego że wysłanie na G. Śląsk wojsk angielskich wywarło w Polsce silne wrażenie i że Polacy wcale nie pragną aby ich rodacy, powstańcy albo niepowstańcy znaleźli się w stanie konfliktu z Anglikami, dziennik pisze: Społeczeństwo angielskie odwzajemnia się społeczeństwu polskiemu identycznemi uczuciami.

Unicestwienie Polski przemocą było zbrodnią, która zawsze głęboko poruszała Anglję i którą niektórzy z pośród jej najszlachetniejszych mężów stanu zawsze nazywali po imieniu, tak, jak na to zasługiwała. Śledzili oni z radością usiłowania reform w Polsce w ostatnich dziesiątkach XVIII. wieku; te właśnie usiłowania, których zapowiedź już skłoniła ówczesne Prusy i Rosję do powzięcia postanowienia unicestwienia tego kraju. Wojska angielskie — piszą dalej *Times* — idą na G. Śląsk wcale nie po to, aby obalić traktat, któremu Polska zawdzięcza swoje zmartwychwstanie, ani też po to, aby zmniejszyć jej prawa z tego traktatu wypływające, lecz po to, aby domagać się utrzymania w mocy tegoż traktatu i współdziałać we wzajemnem ustosunkowaniu i uregulowaniu praw Polaków i Niemców w ścisłej zgodzie z postanowieniami traktatu. Anglja uważa, że wojska te będą tam przyjęte jako takie, czem są w istocie, to jest jako bezstronni obrońcy tego porządku publicznego, bez którego żaden pokój ani też pomyślność nie mogłaby być przywrócona na Górnym Śląsku.

Zamiary Anglików.

Danz. N. Nachr. donoszą z Wrocławia, że wedle wiarygodnych informacji, Anglicy chcieli ogłosić stan wojenny na całym Górnym Śląsku, czemu się jednak sprzeciwił gen. Lerond, twierdząc, że takie zarządzenia wojskowe mogą być wydane tylko przez komisję międzysojuszniczą, albo przez francuskie naczelne dowództwo, za jej zgodą.

Wyjaśnienia Cziczerina.

W odpowiedzi na notę Ministerstwa spraw zagranicznych komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Rosji sowieckiej przesłał następującą depeszę: Ks. Sapieha, Minister spraw zagranicznych. Warszawa. — Wskutek starannych dochodzeń szczegółowych w celu wyjaśnienia słuszności powtarzanych zarzutów, podawanych w Pańskich depeszach, odnoszących się do rzekomej działalności naszych władz miejscowych, sprzecznej z zasadami traktatu ryskiego, jestem dziś w możności oświadczyć Panu, że z całą pewnością zostało ustalone, iż wymieniony Iwlew brał udział w organizacjach bojowych skierowanych przeciwko armji i Rządowi Polskiemu, w okresie działań wojennych między Polską a Rosją.

Mogę Pana zapewnić, że organizacje te przestały istnieć z chwilą ukończenia wojny pomiędzy tymi dwoma krajami. Co się tyczy Iwlewa, to jeszcze przed tym terminem został usunięty ze swego stanowiska zapewne z powodu przestępstw i od tej chwili

Dr. Wiktor Hahn. 3)

Główne potrzeby bibljografji polskiej.

(Ciąg dalszy)

Z nauk jedynie historja polska, etnografja, prawo, medycyna, matematyka mają wyczerpujące bibljografje, ale i tu musimy poczynić pewne zastrzeżenia. Doskonała bibljografja historji polskiej, opracowana pod redakcją Ludwika Finkla, sięga tylko do r. 1815: Konieczną więc rzeczą uzupełnienie jej przez wciągnięcie prac o latach 1815—1920 [1]). Tak samo wymagają znacznych uzupełnień wydane dotąd bibljografje etnografji, medycyny i matematyki jużto w okresach nieuwzględnionych w nich, jużto w odniesieniu do rzeczy w nich pominiętych.

Obok tego na pierwszy plan wysuwa się sprawa wydania bibljografij dla całego szeregu nauk, dotąd jeszcze nie mających spisów odpowiednich bibljograficznych.

Nie ma odtąd bibljografji teologja polska — wszystkie dotychczasowe próby od czasu do czasu podejmowane, nie doprowadziły do celu. W r. 1920 ks. G. Szmyd zaczął ogłaszać bibljografję teologji polskiej w „Przeglądzie teologicznym" (kwartalnik naukowy. We Lwowie, I., 1920, str. 69—70, 151—156). Oby ten początek stał się zapowiedzią zupełnej bibljografji teologicznej polskiej [2]).

Niezwyle piekącą sprawą jest wydanie bibljografji historji literatury polskiej: wszystkie dotychczasowe próby są niewystarczające; nawet ostatnia praca Gabrjela Korbuta: „Literatura polska od początku do powstania styczniowego" (na razie dwa tomy, Warszawa, 1917—1918) z powodu licznych opuszczeń, niedokładności i błędów nie jest pomocą niezawodną dla pracowników naukowych. O ileby praca Korbuta miała doczekać się powtórnego wydania, musiałaby być odpowiednio przerobiona i uzupełniona, w co nie miejsce tu wchodzić, gdyż przedyskutowanie tej kwestji wymagałoby osobnego artykułu. Gdyby autor nie myślał pracy swej przerobić, podjąćby należało na nowo pracę nad ułożeniem bibljografji historji literatury. Nimby się rzecz taka w całości dała przeprowadzić, może udałoby się przedtem wydać bibljografje pewnych okresów, jak literatury humanistycznej polskiej [3]) lub romantyzmu polskiego.

Dla pracowników nad historją dramatu i romansu w Polsce nieodzowne są spisy dokładne wydanych dotąd utworów dramatycznych i powieści. Ogłoszony spis bibljograficzny dramatycznych utworów polskich w I tomie Bibljografji polskiej Karola Estreichera obejmuje okres lat 1750—1871; należałoby wydać uzupełnienie spisu tego do czasów najnowszych z włączeniem spisu Estreicherowskiego po odpowiedniem przerobieniu go [4]). W spisie tym należałoby zestawić utwory dramatyczne także według tytułów na wzór podobnych prac zagranicznych, np. Fernbacha.[5])

Spisu zupełnego powieści polskich dotąd nie mamy, i w nim należałoby obok zestawienia według autorów uwzględnić także zestawienie według tytułów. Obie takie bibljografje utworów dramatycznych i powieściowych oddałyby nieocenioną usługę dalszym badaniom nad historją dramatu i powieści u nas, umożliwiłyby przedewszystkiem studja nad motywami literackiemi, dotąd tak mało u nas stosunkowo uprawiane. Z bibljografią dramatyczną należałoby zestawić także bibljografię teatru polskiego: zapowiadała ją przed pewnym czasem „Scena polska" wychodząca od r. 1919 w Warszawie, do wykonania planu jednak nie przyszło [6]).

Kwestja wydania bibljografji filologji klasycznej w Polsce wlecze się już od r. 1886; usiłowania wydania jej siłami zbiorowemi nie wydały pożądanego rezultatu; dzięki Akademji Umiejętności w Krakowie, która podjęła się wydania takiej pracy, sprawa zaczęła przybierać pomyślny obrót, niestety wybuch wojny światowej przeszkodził wykonaniu zamiaru, interesowane czynniki, m. i. Towarzystwo filologiczne we Lwowie czuwa jednak stale nad tą sprawą. I tu nie potrzeba szerzej rozwodzić się nad wielkiemi korzyściami, jakieby zestawienie takie przyniosło nauce, ułatwiłoby ono przedewszystkiem napisanie historji filologji polskiej, której dotąd nie mamy, wyświetliłoby zarazem wpływ filologji klasycznej na literaturę klasyczną.

Nie mniejszej wagi jest sprawa wydania bibliografji filozoficznej: może nasze zrzeszenia filozoficzne pracę tę zdołają w najbliższych czasach przeprowadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Częściowem uzupełnieniem jest M. Wańkowicza: „Zarys bibljografji prac dotyczących ziem wschodnich b. rzeczypospolitej, lata 1914—1919. „Wschód polski". Warszawa—Wilno, 1919, nr. 1, str. 62—63; 1920, nr. 2, str. 47—48; nr. 3, str. 48; nr. 4, str. 48; nr. 5, str. 47—48.

[2]) W prospekcie na r. 1921 zapowiada redakcja „Przeglądu teologicznego" wydanie całkowitej bibljografji polskiej od XV. w. (dodane w korekcie).

[3]) Bibljografię humanizmu polskiego za lata 1891—1910 zestawiłem w „Bibljografji filologji klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce". 8 zeszytów, we Lwowie, 1894—1914.

[4]) „Dramat-dramatyczny". W I tomie Bibliografii polskiej, str. 338—411 i w dodatkach do tomu I, str. 43 n., także odbitka: Repertuar sceny polskiej adr. 1750 do 1871. Pisarze i tłómacze sceniczni, zestawieni abecadłowo. Kraków, 1871, str. 70.

[5]) Na razie mamy tylko czysto księgarski: „Katalog utworów dramatycznych" wydawanych przez księgarnię Polskę B. Połonieckiego we Lwowie. Lwów 1913, oraz bardzo niedokładne spisy Adama Chętnika: „Dla teatrów amatorskich" I. II. Warszawa, 1916 i 1918, i „Katalog sztuk teatralnych". Warszawa 1919. Według wiadomości podanej w Przewodniku bibliograficznym 1913, s. 244 polską bibljografię dramatyczną XIX i XX w. miał wygotować T. Jurystowski, co się z nią stało, niewiadomo.

„Der wohlunterrichtete Theaterfreund", (4 tomy, Berlin, 1830—60), K. Grethleina: „Allemeiner deutscher Theaterkatalog" (München, 1894), „E. Olitha" (Ernsta Thile): „Vademecum dramatischer Werke alphabetisch geordnet". (Hannover. 1896).

[6]) R. 1920, nr. 1, s. 7—8 (Stefan Rygiel: „O bibljografję teatroznawstwa).

nie znajduje się on w żadnych stosunkach pośrednich albo bezpośrednich z naszym Rządem.

Obecnie nie został utworzony żaden nowy oddział wojskowy w częściach republik sowieckich sąsiadujących z Polską, w szczególności nie została utworzona żadna grupa komunistyczna, ani żaden oddział litewski albo białoruski. Odnośne informacje co do rzekomych formacyj są rezultatem pomyłki lub nieporozumienia i nie odpowiadają rzeczywistości. Rezultat dochodzeń wszczętych w sprawie innych zarzutów przeciwko republice sowieckiej zostanie zakomunikowany Panu niezwłocznie. Rząd rosyjski ma bezwzględny i szczery zamiar zachowania ściśle i wiernie zasad traktatu, zgodnie z jego literą i duchem, oraz szczegółowe wykonanie wszelkich zobowiązań z niego względem Polski wypływających. Właśnie w celu rozwoju w tym duchu przyszłych stosunków pomiędzy dwoma narodami, obywatel Karachan został delegowany przez rząd rosyjski w charakterze przedstawiciela pełnomocnego do Warszawy gdzie, ufamy głęboko, działalność jego przyczyni się do ustalenia węzłów przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, szczęśliwie nawiązanego pomiędzy Polską i Rosją

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych *Cziczerin.*

Z zaboru czeskiego.

(Spis ludności zapomocą oszustw, nadużyć i gwałtów. — Zapisanie 60 proc. ludności poskiej do narodowości czeskiej — Rola Ślązakowców. — Prześladowanie prasy polskiej. — Sądy na usługach szowinizmu czeskiego. — Czechosłowacja dusi się. — Ratunek jej w związku z Polską.

(III) A przeprowadzenie tego spisu ludności — to jedno pasmo oszustw, nadużyć i gwałtów. W tym celu, aby okazać światu, że na Śląsku Cieszyńskim niema Polaków, stworzono cały aparat bardzo skomplikowany a rezultatem całej tej akcji było, że z ludności polskiej jakie 60 proc. zaliczono do Czechów. Już przygotowania do spisu ludności odbywały się pod hasłem zapisywania ludności polskiej do rubryki Czechów. Mianowani następnie komisarze do spisu ludności wyłącznie Czesi otrzymali od rządu krajowego odpowiednie instrukcje w tym duchu.

Wykorzystano przytem istnienie osławionej partji kołdoniowców czyli Ślązakowców, aby ludność polską, niedostatecznie uświadomioną pod względem narodowym i politycznym, ostatecznie dezorjentować. Jak wiadomo, do tej partji zalicza się mała garstka Niemców, trochę Czechów i pewna ilość ludności polskiej zbałamuconej. Partja ta w sporze polsko-czeskim o Księstwo stanęła po stronie Czechów dlatego uchodzi w oczach czynników rządowych za zwolenników Czecho Słowacji, za stronnictwo czeskie. Rząd po porozumieniu się z tą partją poufnie, zarządził, że do rubryki „narodowość“ można było także wpisywać określenia „Ślązak niemiecki, polski lub czeski“, ale to było wiadome tylko komisarzom spisowym, podczas gdy w urzędowem pouczeniu rozdanem ludności, wyraźnie zaznaczone było, że dla oznaczenia narodowości słowo „Ślązak“ nie jest dopuszczalne Taka szelmoska perfidja, chyba w żadnem jeszcze państwie dotychczas nie praktykowana.

Deputacje, które u Prezydenta Ministrów w Pradze u prezydenta rządu krajowego w Opawie, żądały, dopuszczenia także zastępców ludności polskiej przy przeprowadzeniu spisu i które protestowały przeciw stworzeniu nowej narodowości „Ślązaków“ trzech kategorji — nie odniosły najmniejszego skutku. I spis przeprowadzono tak, jak sobie z góry uplanowano.

Przedewszystkiem uniemożliwiono zupełnie wszelką akcję uświadamiającą ze strony polskiej, wszelką agitację. Uruchomiono całą żandarmerję i sfery ajentów policyjnych, którzy przy pomocy rewizji domowych i osobistych wyłapywali polskie kartki ulotne, wzywające do przyznawania się do narodowości polskiej. Ulotniki konfiskowano a ludzi oddawano w ręce sądu. Tosamo zdarzyło się Niemcom, natomiast Czesi cieszyli się zupełną swobodą, rozszerzali odezwy ulotne bez podania drukarni i nakładcy o treści wprost podburzającej przeciw Polakom i wzywającej do wpisywania narodowości „czesko-słowackiej“, Odezwy takie rozdawano wszędzie, nawet dzieciom po szkołach, przeciw czemu protestowano u starosty frysztackiego Hatinga, ale oczywiście bezskutecznie.

Gdy jedyne polskie pismo, „Robotnik Śląski“, organ Polskej partji socjalistycznej umieściło odezwę do robotniów polskich, aby podawali się przy spisie za Polaków, to redaktor tego pisma został dwukrotnie skazany na grzywnę pieniężną, raz 3000 kor. cz. lub areszt 30 dni, drugi raz na 5000 kor. cz. lub areszt 45 dni, zaś dwa numery tego czasopisma zostały skonfiskowane, jeden z powodu umieszczenia tej odezwy a drugi za artykuł „Protestujemy“, wyjaśniający, jak należy wypełniać arkusze spisowe w rubryce „narodowość“.

O konfiskacie, którejkolwiek gazety czeskiej, które pisały o spisie w sposób wysoce obrażający narodowość Polską i wprost prowokatorski, nic słychać nie było, owszem cieszyły się jaknajwiększymi względami.

Komisarze zaś spisowi w publicznych miejscach się przyznawali; że nikogo za Polaka nie wpisywali, tylko za Ślązaka lub za Czecha, bo Polacy są tylko w Galicji! Można też sobie wyobrazić, jak w takich warunkach spis ten przeprowadzono. Z jednej strony ludność pozbawiona przewodników i opieki moralnej, o małej inteligancji i steroryzowana w najwyższy sposób, zawisła od władz, wrogo ku niej usposobionych i pracodawców niemieckich lub czeskich, obawiająca, się o swój dobytek i mienie wobec niepewnego jutra i możliwości ponownych gwałtów, z drugiej zaś strony komisarze pełni nienawiści i szowinizmu, obdarzeni pełnią władzy i działający według jednego z góry przygotowanego planu.

Nie zliczyć różnych kruczków i podstępów, które zmierzały do tego, aby tę ludność znękaną zmusić do zapisania się za Czecha lub Ślązaka, a nadto często się zdarzało, iż taki komisarz tłumaczył, że „polską narodowość“ ci tylko pisać mogą, co do Polski należą i że ci, co do Polski wydaleni będą. Wielu komisarzy uciekało się do gróźb, niektórzy wpadali nawet w szał, gdy natrafiali na jaki opór i dopuszczano się nieraz czynnych zniewag. Jeżeli się zaś okazało, że ktoś inny w zastępstwie arkusz wypełnił, wzywano go natychmiast do starostwa i karano grzywną 1000 koron, jakkolwiek takie wypełnianie przez inną osobę wcale wzbronione nie było. Tych, którzy chcieli wpisywać narodowość polską, karano grzywnami po 500 kor., a potem komisarz wpisywał sam, co chciał.

Łatwo zrozumiałe, że takie nadużycia odstraszały ludzi słabszego ducha od prób oporu i obrony swoich praw obywatelskich. Cała ludność żyje pod ciągłym terorem i słusznie obawia się skutków choćby najmniejszego zażalenia lub skargi. A wielu jest takich, którzy obawiają się nawet opowiadać o tem, co ich przy spisie spotkało, aby ich nowe prześladowania nie dotknęły. Życie Polaków w zaborze czeskim przemieniło się w prawdziwe piekło.

Właściwy spis ludności dawno się już skończył, ale władze czeskie niezadowolone widocznie z tego, że mimo wszystko część ludności polskiej twardo stała przy swojem i za Polaków się podała, — wzywają ich obecnie do urzędów i na wszelkie sposoby starają się skłonić opornych do zmiany zapisu. Szykanom i prześladowaniom z tego powodu nie ma końca.

Sądy obsadzone wyłącznie przez Czechów, które przecie powinny stać na straży prawa i sprawiedliwości, poddały się zupełnie bezwzględnemu szowinizmowi i są zupełnie nieczułe na wszelkie zażalenia i skargi. Nigdy w dawnej Austrji prasa nie była tak skrępowana, jak prasa polska obecnie w repubice czesko-słowackiej. Wogóle władza może robić co chce, może każdego krzywdzić jak najbardziej, a sąd dowodów prawdy nie dopuści i uzna wszelką krytykę za zbrodniczą.

Położenie Polaków w zaborze czeskim jest nad wyraz ciężkie, każdy Polak w tej części Śląska doznaje uczuć upośledzonego parjasa lub zwierzyny, ściganej przez zapamiętałego myśliwca. Podtrzymuje ich tylko wiara w to, że to kiedyś ustać musi i nadejdzie dzień wyzwolenia.

A ta chwila nadejść musi. Przyśpieszą ją powody ekonomiczne. Przemysł czeski w zastoju, zarówno w samych Czechach, na Morawach, jak i na Śląsku. Wszędzie nagromadzono masy towarów, na które niema zbytu. Granica Niemiec zamknięta, tak samo granice Austrji i Węgier. Na drodze do Rosji leży Polska, z którą dotychczas umów handlowych nie zawarto, która jedynie mogłaby być dobrym miejscem zbytu. Do zastoju przyczynia się w wielkim stopniu różnica waluty czeskiej i polskiej. Przemysł czeski formalnie dusi się. Bezrobocie rozszerza się. Robotników wydala się masami. Niezadowolenie ludności wzrasta.

Z tej groźnej sytuacji jest dla Czech jedno jedyne wyjście — przymierze z Polską. Bez umów handlowych i ekonomicznych z nami Czechosłowacja zginąć musi. Czesi to do dobrze rozumieją, ale jednocześnie zadawniona ich do nas nienawiść nie pozwala im wejść otwarcie na tę drogę, a szalony szowinizm czeski wciąż mąci stosunki i zaślepia ich.

Nie tracą jeszcze nadziei na Ukraińców i niepodległą Ukrainę we wschodniej Małopolsce, aby mieć przez nią pomost do Rosji sowieckiej czy jakiejkolwiek innej. W tym też celu utrzymują wciąż jeszcze jakąś armję ukraińską na swojem terytorjum, aby ją w danej chwili rzucić przeciwko nam. W głębi duszy pragną wywołania wojny Polski z Niemcami, bo mieliby wtedy zadanie ułatwione.

Polacy w zaborze czeskim wierzą głęboko, że Polska mimo wszystko ostoi się, że Czesi kiedyś nareszcie się przekonają, że tylko Polska może być ich naturalnym sojusznikiem, że Polska jest doskonałem miejscem zbytu dla przemysłu czeskiego i że tylko przez Polskę otworzą się wrota temu przemysłowi na rosyjski i daleki wschód.

Ale Polska Czechom narzucać się z przyjaźnią nie potrzebuje — może przeczekać, aż sami to zrozumieją, że przyszłość ich tylko w ścisłym związku z Polską.

Naake Nakęski.

Zjazd Biskupów polskich.

Zjazd Episkopatu w Krakowie zakończyło poświęcenie całego narodu polskiego opiece Serca Jezusowego. Aktu tego dokonał ks. Prymas Dalbor przy sposobności procesji ku uczczeniu Serca Jezusowego, która w piątek nad wieczorem odbyła się z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej do Małego Rynku.

W procesji uczestniczyły dziesiątki tysięcy wiernych. Szły w niej wszystkie krakowskie stowarzyszenia katolickie męskie i żeńskie, sodalicja marjańska, liczne kompanje z okolicznych parafij w strojach krakowskich z dwoma orkiestrami ludowymi, a nadto pielgrzymki przybyłe z odległych stron Polski, jak ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, z ziemi lubelskiej, ze Zbaraża, to znów z okolic Nowego Targu, Żywca i Białej. Dalej postępowało duchowieństwo zakonne i świeckie, kapituła katedralna, kilkunastu Biskupów, a w końcu ks. Prymas Dalbor pod baldachimem, niosący Najśw. Sakrament. Za baldachimem władze reprezentował starosta Kowalikowski. Procesja podążała ulicami: Kopernika, Andrzeja Potockiego i Sienną, poczem weszła na Mały Rynek, przybrany chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Okna domów iluminowano rzęsiście i przystrojono dywanami.

Na tle kościoła św. Barbary ustawiono ołtarz pięknie udekorowany kwiatami. Obok ołtarza ustawił się chór kleryków z prawej strony, z lewej orkiestra 20 p. p. Na wysokie podjum ołtarza wszedł ks. Prymas, reszta zaś Arcypasterzy uklękła na klęcznikach. Po odśpiewaniu przez chór kleryków pieśni: „Zróbcie Mu miejsce; Pan idzie z nieba“, wyszedł na ambonę Biskup lubelski ks. Fulmann i wygłosił podniosłe kazanie, wskazując na znaczenie Kościoła rzymsko katolickiego, jako jedynego źródła wiary i prawdy. W końcu kaznodzieja przestrzegał wiernych przed zamachami na naszą wiarę katolicką, która winna stanowić podstawę odrodzonej Ojczyzny.

Następnie ks. Prymas odczytał akt poświęcenia Sercu Jezusowemu całej naszej Ojczyzny. W akcie tym w sposób uroczysty zwraca się Episkopat polski do Serca Jezusowego, aby całą Ojczyznę naszą przyjęło pod swą opiekę. „Niech ci co rządzą, w imię Twoje władzę sprawują — mówi akt poświęcenia; ustawy nasze niech będą świętego prawa Twego odbiciem; wojsko nasze niech pod Twym znakiem strzeże granic Ojczyzny; wiedza niech od Twej prawdy światła zapożycza i Ciebie niech publicznie wyznaje; życie nasze całe i społeczne i rodzinne niech Twym duchem się napoi i na zasadach Twoich się oprze. Jak niegdyś Polska nasza jedna z pierwszych przed słodkiem Sercem Twoiem upadła w pokłonie, tak dziś oddajemy Ci cały nasz naród w zupełne i niepodzielne władanie, oddajemy Ci i poświęcamy jego miasta i wnioski, jego prawa i zwyczaje, jego prace i trudy, jego potrzeby i jego nadzieje“.

Po odczytaniu aktu poświęcenia orkiestra wojskowa odegrała: Boże coś Polskę, poczem ks. Prymas zaintonował Swięty Boże, którą podjęli wszyscy uczestnicy uroczystości. W końcu ks. Prymas udzielił błogosławieństwa wiernym, poczem procesja powróciła do kościoła na Wesołej ulicami Mikołajską i Kopernika, przybranemi chorągwiami i dywanami.

W sobotę o 9 rano w kościele na Wesołej odprawił Mszę św. Biskup przemyski ks. Fischer, poczem do zgromadzonych pielgrzymek z Cieszyńskiego i Górnego Śląska przemówił od ołtarza wyrażając w podniosłych słowach silną wiarę, że sprawiedliwości musi się stać zadość i z biegiem czasu, oba Śląski muszą przypaść Polsce. Niechaj wierny lud śląski tak jak dawniej przybywa w mury Krakowa i z dawnych naszych świątyń czerpie otuchę i wiarę w szczęśliwą przyszłość. Następnie celebrował sumę pontyfikalną ks. Arcybiskup mohylewski Roop, kazanie zaś wygłosił Biskup podlaski ks. Przeździecki.

KRONIKA.

Lwów, 6 czerwca 1921.

Kalendarz.

Wtorek, 7 czerwca.

Rzym.-kat.: Roberta i Sab.

Gr.-kat.: Obr. hoł. św. Joana.

Słowiański: Wisława bł.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 19. zachód słońca o godzinie 7 minut 25.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 stopni.

— **Wyszedł z druku** Nr. 44 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ z dnia 1 czerwca 1921 r., zawierający treść następującą:

267. Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskjej.

268. Ustawa przechodnia z dnia 18 maja 1921 r. do Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej.

— **Bezterminowe urlopowanie ochotników.** Z pism warszawskich, nadeszłych świeżo do Lwowa, stwierdziliśmy błąd, jaki zaszedł w depeszy PATa o bezterminowem urlopowaniu ochotników.

Ustęp pierwszy rozkazu Ministra Spraw Wojsk. brzmieć powinien:

„Rozkazuję bezterminowo, bez prawa poborów (żołdu) urlopować: A) Wszystkich szeregowych, którzy w r. 1920 wstąpili ochotniczo do wojska, a nie należą do roczników 1899 i 1900“.

— **Ogólne zgromdzenie sędziów i prokuratorów Wschodniej Małopolski,** zwołane przez Wydział Sekcji Lwowskiej Związku odbył się dnia 5 b. m. przy bardzo licznym współudziale uczestników tak ze Lwowa, jak z prowincji. Na zgromadzenie przybyli prezesi i naczelnicy wszystkich miejscowych sądów i urzędów prokuratorskich z prezesem Sądu apelacyjnego na czele, z grona posłów na Sejm poseł Skarbek.

Przewodniczył prezes Związku sędziów Sznajder, referat o uposażeniu sędziów wygłosił sekretarz Związku Bankowski. Przemawiali: pp. poseł Skarbek, prezes Czerwiński, sędzia A. Czajkowski, aplikant Lindert i i. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przedłożoną przez Wydział Związku S. M. rezolucję, obszernie umotywowaną, w ktorej zgromadzenie stwierdzając upośledzenie sędziów pod względem ich uposażenia wogóle, a innych w porównaniu z uposażeniem urzędników i pracowników państwowych i wywołane tem niezadowolenie i rozgoryczenie wśród sędziów i prokuratorów, które zatacza coraz szersze kręgi, ostrzega czynniki rządowe przed nieobliczalnemi wprost następstwami tego stanu rzeczy i wzywa je w słowach prostych, lecz niemniej stanowczych do zapewnienia sędziom i prokuratorom trwałych podstaw niezawisłej i stanowisku ich odpowiadającej egzystencji materjalnej, zanim zaś to nastąpi, do przyjścia im z doraźną pomocą przez wydanie stosownych rozporządzeń.

Celem poparcia tych postulatów we właściwych miejscach zgromadzenie uznaje za konieczne wysłanie bezwłoczne delegacji do Warszawy.

Z inicjatywy Wydziału Sekcji Lwowskiej urządzone były podobne zgromadzenia na prowincji, na których powzięto rezolucje tej samej treści, a wiadomość o tem udzielono Wydziałowi Sekcji w licznych depeszach i obszerniejszych pismach, odczytanych na początku zgromadzenia we Lwowie.

Szczegółowe sprawozdanie ogłoszone będzie później.

— **Dlaczego??** Pytanie to ciśnie się po setki razy na usta zrozpaczonych wprost gospodyń naszych, którym los zawistny za jakieś niepopełnione nawet przewinienia, kazał odwiedzać lwowskie targi.

Zawodzą tu wszelkie, choćby najumiejętniej skonstruowane domowe preliminarja budżetowe; nie wystarczą żadne mnożniki, rujnujęce skarb Państwa, bo fantazja panów rzeźników, piekarzy i zacnych kmiotków obojga płci nie zna miary i hamulca.

Więc powszechna prośba, zwrócona za pośrednictwem naszem do rządców sławetnego kresowego grodu, by wreszcie wystąpili z równą odwagą, jak ongi niedawno przeciw nieproszonym gościom ze Wschodu, do walki z wrogiem wewnętrznym. Dokucza on stale, codziennie, z nieubłaganą konsekwencją i bezczelnością, rujnuje i doprowadza do rozpaczy, więc katastrofie zaradzić należy, póki jeszcze czas.

— **Miljonówka.** Wygrana miljona marek, padła w sobotę 4 b. m. na numer 0,722.538.

— **»Targi Wschodnie« we Lwowie.** Sekcja informacyjna „Targów Wschodnich“ podaje, iż wedle zebranych dotąt dat obja-

wi się na targach wrześniowych silne zapotrzebowanie na materjały tekstylne, bieliznę, dodatki krawieckie jak nici, guziki itp. na wyroby skórzane (możliwie proste obuwie) na wszelkie dodatki, oraz narzędzia szewskie.

W wyrobach metalowych pierwsze miejsce zajmie żelazo, blacha, drut, żelazo obręczowe i sortowe, gwoździe, łyżki. widelce, noże, oraz naczynia emaljowe (zwłaszcza czajniki). Na uwadze należy mieć popyt na szkło lampowe, szkło do okien, szklanki oraz buteleczki apteczne, cement i artykuły budowlane, zas z wyrobów papierowych tutki (gilzy). Ważną pozycję zajmą artykuły chemiczne, farby, kosmetyki, medykamenty i galanterja, przedmioty mniejsze w dziale rolniczym, w szczególności kosy i sierpy, towary z branży kolonjalnej, nafta, świece i i produkty ropne.

Rzut oka na ten szkicowo przedstawiony popyt rosyjski utwierdzić musi każdego w przekonaniu, że na „Targach Wschodnich“ we własnym interesie snajdzie się cały przemysł i cały handel polski.

— **Centralny Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom** przystąpił do rejestracji w całym kraju sierót i półsierót, które straciły rodziców skutkiem działań wojennych, w wieku lat 17 włącznie. Rejestracja ta może przynieść korzyść dzieciom. Zgłaszać się należy we Lwowie do biura przy ulicy Blacharskiej 8, a na prowincji do Komitetów powiatowych.

— **Dwa stypendja.** Celem rozdania na rok 1921 dwoch stypendjów po 337 marek jako zasiłkow na studja z fundacji im. Henryki Duckerowej dla wspierania żołnierzy inwalitów i sierót po poległych żołnierzach rozpisuje Magistrat miasta Lwowa konkurs.

Podania należy wnosić do Magistratu we Lwowie w terminie do 30 czerwca 1921

— **Ustny egzamin dojrzałości** w państwowem gimnazjum im. kr. Stefana Batorego we Lwowie odbył się dnia 27 i 28 maja pod przewodnictwem p. wizytatora Kazimierza Eljasza. Świadectwo dojrzałości otrzymali Batorski Marjan, Faugor Tadeusz Friedberg Witold, Gersten Seweryn, Gnoiński Zbigniew (z odzn.), Heyda Adam, Hoszowski Stanisław (z odzn.), Humiński Michał, Jaworski Bolesław, Klimek Stanisław, Lachowski Kazimierz, Masłowski Kazimierz, Misky Stanisław, Nechay Feliks, Niewiarowicz Roman, Nowak Kazimierz, Pilch Tadeusz (z odzn.) Pirozyński Jan, Płoński Adam. Schellenberg Leopold (z odzn.), Staśko Józef, Teppa Stanisław, Vogel Zygmunt, Żeleski Adam (z odzn.).

— **Ustny egzamin dojrzałości** w państw. II. gimnazjum w Tarnowie odbył się w dniach 27 i 28 maja b. r. pod przewodnictwem wizytatora szkół radcy dr. Alfreda Jahnera. Za dojrzałych uznani: 1. Armatys Adam, 2. Badowski Wiktor, 3. Beller Rafael (pryw.), 4. Bajorek Marjan, 5. Bągiel Władysław. 6. Grodziński Wojciech 7. Hodakowski Tadeusz, 8. Kiełbik Wacław, 9. Konturek Aleksander, 10. Łącki Tadeusz (pryw.), 11. Mgiej Roman (pryw.), 12. Mikos Franciszek, 13. Nytko Bolesław, 14. Neiger Chaim (pryw.), 15. Oświecimski Jozef, 16. Przetacznik Jan, 17. Smoleń Jan (z postępem celującym), 18. Suberlak Aleksander, 19. Syruczek Wacław (pryw., z postępem celującym), 20. Szczekník Tadeusz, 21. Szydek Zygmunt, 22. Szymczyk Stefan (z postępem celującym), 23. Włodek Stanisław (z postępem celującym), 24. Wildstein Herman (pryw.), 25. Zborzil Franciszek. — Nie reprobowano żadnego abiturjenta.

— **Zwycięstwo « Pogoni».** Wczoraj odbył się w Warszawie drugi doroczny bieg Belwederski, który zgromadził na starcie 35 zawodników. Do mety przybył pierwszy kapitan Baran z lwowskiej „Pogoni“, przebywszy 4 klm. 200 mtr. w 14 minutach 8 sek. Drugi przybył do mety p. Rey z Poznańskiego akademickiego Związku sportowego, trzeci p. Wojciechowski z warszawskiej „Korony“. Ogołem do mety przybyło 25 zawodników. Zwycięsca kap. Baran zdobył puhar srebrny polskiego komitetu Igrzysk Olimpijskich.

— **W związku z otwarciem Targu poznańskiego** począwszy od 30 maja aż do odwołania zaprowadzono między Poznaniem, Łodzią, Warszawą, Krakowem, przewóz pocztą powietrzną. Do posługiwania się pocztą lotniczą upoważnione są urzędy pocztowe. Warszawa I, Łódź I., Kraków I, Poznań III. Opłaty za przewóz drogą powietrzną wynoszą: za list do 20 gramow 25 Mk., do 250 gramów 100 Mk., za kartki pocztowe 25 Mk., za druki do 50 gramów 100 Mk., do 1000 gramów 1000 Mk. Za papiery handlowe do 100 gramów 50 Mk., a próbki towarów i przesyłki mieszane do 50 gramów 100 Mk., paczki do 1 klg. 200 Mk., za każdy następny kilogram 100 Mk. Paczki dopuszczone są do wartości 20.000 Mk. do wagi 10 klg. i do wymiarów 70 na 50 i 60 na 60.

— **Niebywała sensacja w Warszawie.** W bramie jednego z domów przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, liczni przechodnie zauważyli wywieszoną kartę, która obwieszczała urbi et orbi, że jest do wynajęcia lokal, składający się z 4 pokoi, łazienki, kuchni, przedpokoju za dostępną cenę.

Niebawem około domu zebrał się tłum. Przypuszczono szturm do dozorcy domu, który w tym czasie, a była to godzina 9, zażywał zapewne zasłużonego snu. Rozgorączkowani przechodnie, jakkolwiek przeważnie inteligenci, z narażeniem się na opóźnienie do pracy, jęli natarczywie stukać do drzwi dozorcy, który niezbyt pospiesznie jął przywdziewać zbożne szaty.

Jakież było zdziwienie zainteresowanych, kiedy dozorca, sprawdziwszy na własne oczy fakt wywieszenia karty, oświadczył, splunąwszy, że to musi być kawał jednego z akademików, którzy licznie zamieszkują w tym domu.

Była to zapewne zemsta. Zaiste, perfidna zemsta.

— **600-tna rocznica śmierci Dantego** była obchodzona uroczyście w Sorbonie. Przewodniczył Poincare; obecni byli prezydent Millerand i Leon Gerhard. Wygłoszono szereg przemówień. Poincare podniósł znaczenie nieśmiertelnego dzieła austora „Boskiej Komedji“. Zwycięstwo uratowało nas od niewoli i germanizacji. Nadzieje Dantego ziściły się; Włochy wygnały ostatecznie ze swej świętej ziemi odwiecznego wroga. Francja objęła rolę dawnych rzymskich legjonów. Hr. Bonin Longare wyraził wdzięczność Francji za uczczenie pamięci wielkiego syna Florencji. Ruffini wskazał, że Dante wyznawał ideały wielce zbliżone do tego, który ucieleśnił się w Lidze Narodów, i dodał, że jeżeli chcemy, aby nasze zwycięstwo nie pozostało jałowem, trzeba, aby narody romańskie złączyły się celem wytworzenia większej swiadomości ich pochodzenia wspólnego oraz ich solidarności.

— **Znany aktor Harry Walden** popełnił w Berlinie samobójstwo wraz ze swoją żoną i pasierbem. Zażyli oni mianowicie truciznę, a następnie aby przyspieszyć śmierć otworzyli sobie żyły. Walden i pasierb zmarli, żona Waldena walczy ze śmiercią.

— **Międzynarodowy komitet Igrzysk olimpijskich** postanowił, że VIII. Olimpjada odędzie się w Paryżu w r. 1924, następna zaś w Amsterdamie w r. 1928.

— **Najście szarańczy.** W ciągu dni ostatnich olbrzymie chmary szarańczy nawiedziły Hiszpanię i dolinę Rodanu we Francji.

We Francji największe szkody poniosły miejscowości: Arles, Miramis i Istres. Prace na roli ustały zupełnie, a cała ludność rzuciła się do zwalczania plagi, ponieważ jednak wysiłki miejscowe nie starczą, zwrócono się więc do rządu z żądaniem nadesłania wojska do pomocy. Szarańcza niszczy doszczętnie wszelką roślinność na polach, w sadach i ogrodach. Władze wojskowe posłały do miejscowości nawiedzonych przez plagę zbiorniki z gazami trującemi, mającemi najskuteczniej niszczyć szkodliwe owady.

W Hiszpanji szarańcza ukazała się w tak znacznych ilościach, że jadący pomiędzy Saragossą a Ecatranem pociąg musiał stanąć na torze, tak bowiem gruba warstwa owadów okryła szyny, że koła lokomotywy obracały się, ślizgając na miejscu, nie mogąc ruszyć naprzód.

Zjawisko takie obserwowano już poprzednio w Egipcie i Włoszech południowych podczas najścia szarańczy.

— **Zakład wychowawczo - naukowy** SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie, ul. Unji Lubelskiej 9, donosi, że egzamina prywatystek odbędą się 17, 18 i 20 czerwca, a egzamina wstępne i wpisy do wszystkich klas gimnazjalnych, kl. 6 lic. i klas ludowych 27 i 28 czerwca. Potrzebna jest metryka i ostatnie świadectwo.

— **»Rozwój«.** Zwykłe tygodniowe zebranie członków „Rozwoju“, odbędzie się w sali domu l. 28 przy ul. Piekarskiej w środę 8 b. m. Goście sympatycy mile widziani.

— **Wystawa Sztuki Dziecka.** Od poniedziału 6 b. m. Wystawa Sztuki Dziecka będzie otwarta od 10—2 i od 4—6 po poł.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, w poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Czar munduru“.

Jutro, we wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Tajfun“. Występ Brydzińskiego.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.

(Ulica Grodecka 2 B).

We środę 8 czerwca o godz. 7·30 wieczorem „Don Juan“, Rittnera — występ Brydzińskiego.

Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw naukowych we Lwowie Nr. 1. Lwów 1920 8-vo str. 31. Toż po francusku: Bulletin de l' Union des Sociétés savantes polonaises de Léopol. Numero 1. Leopol 1920. 8 vo str. 31.

Polskie Towarzystwa naukowe we Lwowie, złączywszy się w r. 1919 we wspólny Związek, postanowiły celem powiadamiania społeczeństwa o swej pracy wydawać Sprawozdania, przedstawiające rozwój życia umysłowego we Lwowie.

Pierwszy zeszyt Sprawozdania wydany staraniem redaktorów pp. prof. Hahna i dr. Zygmunta Czernego zawiera krótko streszczoną historję powstania i rozwoju 7 towarzystw naukowych lwowskich, cele ich i wyniki działalności po koniec 1920 roku. Z przeglądu tego, dokonanego z wielkim nakładem pracy, przekona się każdy, w jak wielkiej mierze i w jakim stopniu miasto Lwów jest placówką nauki i kultury polskiej, a zatem cywilizacji polskiej na równi z Warszawą i Krakowem.

Ze sprawozdania poznajemy znaczenie takich towarzystw, jak historyczne literackie Mickiewicza, przyrodników, politechniczne, prawnicze, filologiczne i innych; karty „Sprawozdania“ przemawiają do nas faktami tak wymownemi, że tylko polecić możemy wydawnictwo jak najgoręcej uwadze czytelników. Każdy miłośnik Lwowa i jego przeszłości znajdzie w tem wydawnictwie materjał ciekawy i cenny. Poprzedza Sprawozdanie ustęp, uwydatniający znaczenie Lwowa w czasach Rzeczypospolitej niepodiegłej i po rozbiorach, jako ognisk pracy umysłowej polskiej.

Związek wydając tę publikacje miał także na myśli poinformowanie kół naukowych i politycznych zagranicznych, zwłaszcza państw koalicji o dorobku kulturalnym polskim we Wschodniej Małopolsce i stwierdzenia w ten sposób praw Polski do posiadania tych ziem kresowych.

Dla tego celu Związek wydał Sprawozdanie także w języku francuskim i rozesłał e wybitnym mężom stanu, uczonym, dziennikom i t. d. — sprawozdanie wywołało zainteresowanie, jak o tem świadczy liczna korespondencja, związana między towarzystwami naukowemi zagranicznemi, zwłaszcza francuskiemi z Związkiem.

Drugi zecszyt, który będzie zawierał obraz działalności towarzystw należących do Związku w r. 1920 jest w przygotowaniu.

Z MUZYKI.

Wyjątkowo ożywiony w ostatnich dniach maja ruch muzyczny spowodował nagromadzenie referatów i — tem samem — zaległość w sprawozdaniach o wieczorze pieśn i duetów z współudziałem pań Marji Joszt-Łozińskiej i Marji Kowalskiej i o koncercie urządzonym w sali Kasyna i Koła lit-artystycznego staraniem Instytutu muzycznego.

Stosownie do porządku chronologicznego poświęcam pierwszą wzmiankę popisową pianistki p. Marji Tyrowicz-Walkowiczowej i śpiewaczki p. Anuty Loeblównej, które wystąpiły na dniu 27 maja na estradzie Kasyna i Koła lit. art. Produkcjom tych koncertantek wypada przyznać staranność i udatność, jakkolwiek gra na fortepianie — względnie śpiew — nie są w obecnej chwili jeszcze, podniesione do poziomu prawdziwie artystycznego.

Głos, a raczej, głosik p. Loeblównej, do pewnego stopnia już wyszkolony, brzmi dość sympatycznie, intonuje nienagannie i stanowić będzie — o ile jego „volumen„ da się powiększyć — materjał dobrze się nadający do popisów salonowych. Młoda śpiewaczka wykazała, jako wykonawczyni pieśni przeważnie polskich, sporo poczucia muzykalnego i zebrała dużo oklasków i jeszcze więcej okazałych upominków kwiatowych.

Dość znaczna technika pianistowska p Tyrowicz-Walkowiczowej nie jest, jak dotąd, nieomylną i wymaga również jeszcze dalszego wydoskonalenia. Wykonanie koncertu organowego D-moll (Bach-Stradal) zasłużyło jako wyraz głębszego zrozumienia muzykalnego — na szczere uznanie; w interpretacjach innych utworów Debussy'ego, a zwłaszcza Liszta, pozostawiała brawura koncertowa cokolwiek do życzenia. Niezależnie od tych braków technicznych wywołała gra koncertantki, świadcząca o niezaprzeczonym talencie, chwilami wrażenie bardzo korzystne.

Na podstawie sukcesów bardziej już zbliżenym do formy koncertu był wieczór pieśni i duetów. (Panie Joszt-Łozińska i Marja Kowalska). Piękny, jak rzadko, odznaczający się bardzo szlachetnem zabarwieniem sopran pierwszej z tu wymienionych adeptek sztuki daje słuchaczom istotnie — na punkcie samego dźwięku — dużo zadowolenia, a głos altowy p. Kowalskiej, jakkolwiek „timbre“ jego podlega indywidualnym gustom, również posiada walor nieprzeciętny. Nic tedy dziwnego, że zlanie się tych dodatnich dźwięków w duetach stworzyć mogło harmonijną całość. Zalety tej eufonji wysunęły się tedy — między wrażeniami tego wieczoru na plan pierwszorzędny i kazały nam zapomnieć o niektórych brakach tej produkcji. Do nich zaliczam niezbyt korzystny układ programu (prócz kilku pięknych pieśni polskich, wyłącznie włoskie utwory starej daty, między któremi stał odosobniony Mendelsohn) i niefortunne „przyozdobienie“ go arją z Cyrulika sewilskiego“, zupełnie nie nadającą się dla ciężkiego głosu i jeszcze cięższej koloratury p. Kowalskiej.

P. Joszt-Łozińska odśpiewała niektóre pieśni umiejętnie i efektownie, z widocznem wniknięciem w intencje kompozytorów i odniosła sukces pokaźny. Artystyczne powodzenie towarzyszyło również interpretacji kilku starannie opracowanych duetów, nie dopisała tylko nasza kapryśna publiczność, wysyłając na ten wieczór tylko garstkę reprezentantów. Za umiejętny akompaniament należą się p. Z. Frankowskiej słowa uznania.

Fr. Neuhauser.

O byt gimnazjum klasycznego starego typu.

Ulegając opinji najpoważniejszych kół naukowych i pedagogicznych, zwłaszcza w Małopolsce i Poznańskiem, Polskie Ministerstwo Oświaty zgodziło się na rozpatrzenie kwestji, czy nie należałoby „staremu“ typowi gimnazjum klasycznego — oczywiście po przeprowadzeniu niektórych potrzebami chwili nakazanych zmian — dać sposobności okazania swej siły żywotnej.

Zarządzenie takie spotka się niewątpliwie z najwyższem uznaniem nietylko kół fachowych, które mimo wszystko nie uważają gimnazjum klasycznego tego typu za typ jednostronny, za przeżytek, które skazaćby należało na wymarcie, ale uraduje i tych wszystkich, którzy sobie zdają sprawę z faktu, ile kultura polska ma do zawdzięczenia wykształceniu klasycznemu, którzy z jednym z największych genjuszów świata zapytują siebie, coby też z nowoczesnej kultury naszej pozostało, gdybyśmy mieli się pozbyć wszystkiego tego, co nam dała starożytność klasyczna.

Nie tu miejsce na rozważanie, jak lektura starożytnych klasyków rozszerza widnokrąg historyczny młodzieży, jak rozbudza w niej zmysł krytyczny i daje podkład zdrowym sądom na dzisiejsze przeróżne urządzenia, stosunki i objawy ducha, jak to lektura ta, należycie pokierowana, rozbudza w naszej młodzieży poczucie i świadomość tajników mowy ojczystej, jak potęguje zręczność i swobodę w użyciu jej, trafność w doborze wyrazów i wytworność stylu, jak ważnym a niczem nie zastąpionym jest czynnikiem w y k s z t a ł c e n i a l o g i c z n o - f o r m a l n e g o.

Wie o tem każdy człowiek inteligentny, który sam tego działania doznał na sobie, wiedzą najznakomitsi uczeni przyrodnicy, którzy bez uprzedzenia badali kwestję tę w teorji i praktyce na swych słuchaczach na wydziałach technicznych i lekarskich.

Szczera więc wdzięczność należy się Ministrowi Oświaty za tę próbę „ratowania typu“ na śmierć przedwczesną niesłusznie skazanego.

Jakże się do tej czynności zabrano? Użyte drogi w takich razach, nie powiem, najstosowniejszej, ale najbardziej utartej... Zwołano ankietę.

Po smutnych doświadczeniach lat ostatnich i przedostatnich, jakie mieliśmy z ankietami w sprawie reformy szkolnictwa średniego, trudno mieć zaufanie do tego rodzaju środka. Przypadkowość ich składu, nieobliczalność głosowania w sprawie zagadnień, które większością głosów rozstrzygnąć się nie dadzą, zbytnia zależność członków ankiety od przewodniczących i referentów wszystko to są okoliczności, które umieszczają a często i bezwartościową czynią opinję ankiet.

O ile obrady ankiety obecnej i ich wynik mogły przedostać się do kół interesowanych i fachowych, ankieta w sprawie bytu gimnazjum klasycznego starego typu, niczem nie różni się od ankiet, zwoływanych niegdyś przez władzę szkolną we Lwowie, czy we Wiednie. Co więcej obrady jej dotychczasowe kryją w sobie znaczne niebezpieczeństwo, że reforma wedle projektu przedłożonego ankiecie przeprowadzona nietylko starego gimnazjum nie uratowałyby, lecz na pewne zgon jego musiałaby przyspieszyć.

Projekt, nad którym ankieta obraduje,

zawiera cały szereg niby nowości, które w przeróżnych czasach wprowadzono lub wprowadzić usiłowano, które jednak zamiast podnieść naukę w gimnazjach, wytwarzały powierzchowność i płytkość tak zgubną w wychowaniu zwłaszcza naszej młodzieży. Podniesiemy tylko niektóre z tych nowalij. Wprowadza projekt zwiększenie liczby autorów greckich i rzymskich przeznaczonych do lektury.

Zamiast więc ograniczyć liczbę pensum lektury, pozwolić młodzieży przez dłuższe przestawanie z autorami, spoufalić się z nimi duchowo, każe się jej przeskawiwać po kilku miesiącach od rozpoczętej zaledwie lektury do nowej, zachęcając wprost i nauczyciela i ucznia do karygodnej płytkości i lekkomyślnego ślizgania się po rzeczach poważnych.

Co więcej, projekt wprowadza z powodów niepojętych lekturę komedji Plauta, autora najtrudniejszego z trudnych. a czyni to w okresie obniżenia poziomu naukowego w gimnazjach naszych w okresie matur wojennych i masowej ucieczki przed trudami egzaminowemi.

Co prawda, jest natomiast projekt liberalny na punkcie używania przekładów, które pozwala stosować zamiast lektury oryginalnej!

Podniesiono słusznie na zebraniu poważnem, fachowem, że nauczyciele idący po linji najmniejszego oporu, zwolna a stale będą odtąd rozszerzali zakres lektury przekładów, zamiast trudzić siebie i uczniów żmudnemi przekładami z oryginałów!

Tak więc w niedalekiej przyszłości sami przy pomocy „projektu“ dojdziemy do tego, do czego zmierzają przeciwnicy gimnazjum klasycznego, — zaczniemy „poznawać kulturę świata klasycznego“ z przekładów, czyli własnemi rękami pogrzebiemy typ szkoły, który chcemy uratować.

Są jeszcze inne pomysły „projektu“, nie zasługujące wprost już na poważne traktowanie. Do takich należy żądanie wprowadzania w historję „kultury“ świata klasycznego już malców 10 — 12 letnich i to na podstawie osobnego podręcznika, żądanie zestawiania objawów tej kultury z objawami „kultury“ naszej, czyli żądanie, by niedorostki trudziły się porównywaniem rzeczy nieznanych z nieznanemi i kształciły się zawczasu na szermierzy frazesów!

Jeżeli do tego szeregu „nieporozumień“ ze stanowiska elementarnej dydaktyki dodamy wniosek projektu domagający się przesunięcia początkowej nauki języka greckiego do klasy IV. przy równoczesnem utrzymaniu dotychczasowego zakresu i celu nauki, będziemy mieli słabe wyobrażenie o sposobie, w jaki sobie „Projekt“ wyobraża podniesienie żywotności i sprawności gimnazjum klasycznego starego typu.

Kto jest przekonany, że najwyższym celem szkoły powinno być kształcenie etycznego charakteru, że jedną z dróg do tego celu wiodących musi być wdrażanie młodzieży do solidnej, rzetelnej pracy a chronienie jej przed pretensjonalnością, przed strojeniem się w świecidełka wszelkiej wartości pozbawione, musi wyrazić życzenie, by członkowie ankiety poddali wnioski „projektu“ gruntownej a zasłużonej rewizji.

Dr. F. Majchrowicz.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wyjazd Naczelnika Państwa.

Warszawa. Naczelnik Państwa wyjechał w sobotę o godz. 12 specjalnym pociągiem na Pomorze. Naczelnik odwiedzi miasta: Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz. Towarzyszą mu: Przyboczny lekarz pułkownik Piestrzyński, major Switalski, szef kancelarji cywilnej Car, kapelan ks. Tokarzewski, dowódca kwatery rotmistrz Dunin Markiewicz, kapitan Mayer oraz adjutanci porucznik Sołtan, podporucznicy Mościcki i Kadenacy.

Naczelnik Państwa w Toruniu.

Toruń. Na powitanie przybyłego tu wczoraj Naczelnika Państwa, miasto ozdobiono bramami trjumfalnemi, udekorowano zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. Na powitanie Naczelnika Państwa wyjechał do Działdowa wojewoda Brejski, gen. Zieliński i starosta działdowski. Na dworcu w Toruniu oczekiwali Naczelnika Państwa naczelny dowódca obozu warownego gen. Hauzer, szef tutejszej misji francuskiej, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele prasy i licznie zgromadzona publiczność.

O godz. 11 przy dźwiękach hymnu narodowego zajechał na peron specjalny pociąg, wiozący Naczelnika Państwa. Wraz z Naczelnikiem Państwa przybyli Minister Sosnkowski, Minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski, Dowódca O. G. generał Zieliński, szef sztabu i wojewoda pomorski.

W chwili przybycia Naczelnika Państwa, żołnierze szkoły artylerzyckiej dali salwę honorową 6 strzałów armatnich. Na peronie powitał Naczelnika Państwa dowódca obozu warownego generał Hauzer, w serdecznych słowach przemówił prez. miasta Diettl, poczem powitał Naczelnika Państwa szef misji francuskiej. Naczelnik przeszedł następnie przed frontem kompanji honorowej 66 p. p. jego imienia, poczem między szpalerem młodzieży szkolnej, Towarzystwa i cechów udał się na Mszę św. do kościoła św. Jana, gdzie imieniem duchowieństwa powitał Naczelnika ks. dziekan.

Następnie pojechał Naczelnik Państwa ulicami, witany entuzjastycznie przez ludność i udał się pod pomnik Mikołaja Kopornika, u stóp którego złożył wieniec z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi — Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Ztamtąd pojechał Naczelnik do przystani marynarki wojskowej, gdzie w obecności wiceadmirała Porębskiego udekorował krzyżami *Virtuti Militari* za waleczność, licznych oficerów i marynarzy. Po skończonej dekoracji Naczelnik Państwa pojechał do kasyna wojskowego na śniadanie a o godzinie 15.30 udał się do Swojej kwatery, gdzie udzielał audjencji.

Komunikat delegacji litewskiej.

Paryż. Delegacja litewska komunikuje: Nota potwierdzająca jakoby delegacja litewska i polska przyjęły za podstawę rokowań projekt Hymansa, oraz jakoby delegacja litewska zaproponowała przyjęcie do tych rokowań przedstawicieli Ziemi Wileńskiej zajętej przez gen. Żeligowskiego, nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości delegacja litewska zgodziła się na kontynuowanie rokowań na podstawie projektu Hymansa, natomiast delegacja polska postawiła za warunek prowadzenia dalszych rokowań przyjęcie przedstawicieli Ziemi Wileńskiej zajętej przez gen. Żeligowskiego w tym samym charakterze co dwie główne strony obradujące. Warunek ten został odrzucony przez delegację wileńską jako sprzeciwiający się całkowicie warunkom ustalonym w decyzji Rady Ligi Narodów, dotyczącej konferencji brukselskiej. Ze względu na sytuację wytworzoną, rokowania dotyczące części zasadniczej zostały zawieszone. Mówią, że konferencja w Brukseli zostanie zerwaną.

Warszawa. Naczelnik Państwa ofiarował na rzecz pomocy humanitarnej dla ofiar ostatnich wypadków na Górnym Śląsku ze sum oddanych do Jego dyspozycji kwotę 1,500.000 Mk., przesyłając powyższą sumę do rąk p. Federowicza jako przewodniczącego Komitetu Obrony Śląska w Krakowie.

Warszawa. Do Paryża wyjechał w związku ze sprawą Górnego Śląska prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych p. St. Grabski.

Warszawa. P. Maksymiljan Nowak, dyrektor generalny Broadway Finance Corporation w Ameryce złożył do rąk Naczelnika Państwa miljon marek polskich na pomoc dla ofiar ostatnich wypadków na Górnem Śląsku.

Telegramy P. A. T.

Pod flagą trójkolorową.

Władywostok. W całem mieście powiewają dawne rosyjskie sztandary trójkolorowe. Dowództwo nad armją objął generał Wierbickij. Gen. Siemionow nie powróci na to stanowisko.

Londyn. *Daily Telegraph* pisze, że Wielka Brytanja znajduje się w przededniu nowej wojny na bliskim wschodzie. Flota angielska koncentruje się około wyspy Malty i oczekuje rozkazu podjęcia militarnych operacji celem poparcia Greków w walce z nacjonalistami tureckimi w Azji Mniejszej. *Daily Express* pisze: Zdaje się, że angielskie oficjalne biura prasowe usiłują pozyskać opinję publiczną na rzecz nowej wojny.

Monachium. Jak dzienniki donoszą z Reichenhall prace rosyjskiego kongresu konserwatywnego przybierają pomyślny obrót. Kongres ma być ukończony 12 czerwca b. r. Codziennie przybywają nowi uczestnicy. Wczoraj przybył między innymi metropolita kijowski Anton, wreszcie delegaci narodowych grup z Jugosławji, Konstantynopola, Aten i Bessarabji. Doniesienia o obecności rosyjskich wielkich książąt są nieprawdziwe. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusja nad zagraniczną sytuacją Rosji. Dyskusja rozpoczęła się mową i sprawozdaniem senatora Bellegarda który wyraził rządowi bawarskiemu wdzięczność kongresu za gościnę użyczoną delegatom rosyjskim. Mowca wywodził, że przy pracach kongresu wybija się wszędzie na pierwszy plan idea, że odbudowa Rosji musi iść ręka w rękę z odbudową Niemiec. Organ socjalistyczny Münchner Post atakuje rząd z powodu dopuszczenia kongresu 4.

Paryż. *D. Chronicle* podaje że Liga narodow zamierza obrać za przyszłe miejsce obrad Wiedeń. Z Paryża jednak nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*)
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50 21·05' 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*). 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*) 16·42, 19·?0*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Anna Green. 32)

Tajemnica doktora Molesworthа.

(Ciąg dalszy)

Drzwi wreszcie uległy naporowi i runęły na ziemię. Wewnątrz było ciemno, ale przynajmniej cieplej, niż na dworze. Cameron pomógł swojemu towarzyszowi ustawić drzwi na dawnem miejscu, potem wszedł za nim do izby. Przypomniał sobie, że ma w kieszeni zapałki.

Zaświecił.

— Chcę ujrzeć twarz mojego wybawcy — rzeki podnosząc zapaloną zapałkę.

Okrzyk wydarł się z jego piersi. Ujrzał przed sobą doktora Molesworthа.

* *
*

Gdy oprzytomniał, zaczął rozglądać się dokoła. Nie zdawał sobie sprawy, gdzie się właściwie znajduje. Izba to była podobna do piwnicy. Sklepiony sufit opierał się na słupach, podłoga ubita była z ziemi, na ścianach porozwieszano skóry zwierząt.

Cameron widział to wszystko w świetle płonącego komina. Leżał na ławie, przykryty płaszczem. Podniósł się na łokciu i ujrzał w drugim końcu izby postać swego największego wroga.

Wtedy porwał się na równe nogi i przebiegłszy izbę stanął przed Molesworthem.

— Jakże się to stało, żeśmy się spotkali? — zapytał. Wszak wsiadłeś pan do poprzedniego pociągu.

— Istotnie — odparł. Lecz oba pociągi ugrzęzły w tem samem miejscu. Niefortunne spotkanie!

— Przeciwnie! — zawołał Cameron. Bóg zmiłował się nade mną. Nie ujdziesz mi teraz.

— Sam nie wiesz co mówisz — westchnął Moleswоrth. — Lepiej byłoby, gdyby nas obu zasypał śnieg. Bądźmy rozsądni! Udajmy, że się nie znamy, aż dopóki Opatrzność nie dozwoli rozejść się nam, każdemu w swoją stronę.

Cameron zadrżał z gniewu.

— Rozejść się? — krzyknął. — Jakto! więc myślisz, że pozwolę ci się oddalić, nim wyrwę z ciebie tajemnicę, która zagraża czci mojej żony?

— Nie rozumiem — rzekł Molesworth — nie wiem o żadnej tajemnicy.

— Kłamstwo — wołał Cameron — nie po to opuściłem ciężko chorą żonę, aby usłyszeć z ust twoich taki niecny wykręt. Jeżeli mnie nienawidzisz...

Molesworth uśmiechnął się.

— Jeżeli kochasz moją żonę...

Molesworth drgnął.

— Wyjawisz tę tajemnicę. Policja dziwne poczyniła odkrycia. Obecnie o morderstwo Mildred Fairley podejrzywają moją żonę, nie ciebie!

Molesworth poprawił dogasający ogień.

— Wszystko to dosyć niejasne, Może pan zechce mówić wyraźniej — rzekł.

— I owszem — począł znowu Cameron. — Żona moja, jak wspomiałem zrobiła zeznania. Pod naciskiem śledztwa, wyjawiła, że Mildred nie umarła na ulicy, jak to pan utrzymywałeś, lecz w jej pokoju, przy niej, a zatem w domu państwa Grentorex. Zeznała także, jaki pan miałeś udział w tej sprawie, a mianowicie, że wynosiłeś zwłok.i

Zapadło milczenie.

— Więc żona pańskn chora — przerwał je Molesworth.

— Tak jest i to bardzo chora.

— I chcesz pan, abym...

— Abyś pan wyświetlił niejasny punkt tej strasznej sprawy. Chcę wiedzieć, czy żona moja była świadkiem tylko tej śmierci, czy też.. podała szwaczce ów... płyn zabójczy... To chcę wiedzieć, nie mogę tłumaczyć się jaśniej... Mam gorączkę, tracę przytomność.

— Dlaczegoż ja mam odpowiedzieć na to okropne pytanie — mówił Molesworth ledwie dosłyszalnym głosem. — Pani Cameron musiała przecież wspomnieć, że wszedłem do jej pokoju po śmierci Milder.

— Wiem o tem. Lecz widziałeś moją żonę w pierwszej chwili po jej śmierci. Czy wyglądała na zbrodniarkę?

— Czy masz tak mało zaufania do swej żony? — szepnął Molesworth trupio blady.

— Zaufania! — wybuchnął Cameron. — Jakże mogę mieć do niej zaufanie, jeżeli poślubiła jedynie dlatego, aby się zemścić na tobie! Jeżeli ośmielasz się pisać do niej listy....

— Cicho! — zawołał Molesworth, chwytając go za rękę. — Co ma znaczyć ta zemsta, te listy... mów!

— Nie zapieraj się! wiem dobrze. że pisałeś do mojej żony, że dawne uczucie do niej było złudzeniem, że teraz dopiero ją kochasz!

— Walterze — przerwał mu Molesworth głosem łagodnym. — Opamiętaj się! Pisałem list, alem go nie wysłał, adresowany był jednak do ciebie. Mogę cię przekonać, mam go w kieszeni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3869. Rezerwista Samuel Segall, urodzony w r. 1879 w Zbarażu, zgubił książeczkę wojskową wydaną mu przez P. K. U. w Tarnopolu. Dokument ten niniejszem unieważnia się.

Starostwo.

Zbaraż, 16 maja 1921. 5557 3—3

C. II. 142/21. Przeciw nieobecnemu Piotrowi Schabowskiemu z Kąsny gornej wniósł Jan Fijas w Kąsny dolnej skargę o zeznanie kontraktu kupna sprzedaży gruntu. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 15 czerwca 1921. Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Goldlinger w Ciężkowicach będzie go zastępowaść, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Ciężkowice, 27 maja 1921. 5727

C. I. 207/21. Przeciw Jędrzejowi Kureczko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do tut. sądu przez Mikołaja Kureczko z Maćkowic pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 7 czerwca 1921 r. o godz 10 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Julję z Kureczków Famulak w Maćkowicach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczenstwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Przemyśl, 14 kwietnia 1921. 5724

Cg. I. 22?/21/1. Przeciw Michałowi Patysowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Marcina Ziobro w Przedmieściu strzyżowskim pozew o zapłatę 180 dolarów. Na podstawie pozwu tego 14 maja 1921 wyznaczoną została I. audjencja na dzień 8 czerwca 1921 godz. 9 rano Nr S. 46 II. p. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Sołtysika, adwokata w Rzeszowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Rzeszów, 16 maja 1921. 5697

C. 244/21/2. Strona powodowa Anna Danylec żona Wasyla w Ladzkiem szlach., wniosła skargę przeciw stronie pozwsnej Michałowi Kościukowi s. Nykoły i tegoż żonie Julji z Danylców Kościuk o 10.000 Mk. do L. czynn. C. 244/21. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 czerwca 1921 godz. 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się dr. Weihraucha, adw. w Tyśmienicy, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Tyśmienica, 23 maja 1921. 5653

Konkursa.

L. 223/21. Celem obsadzenia posady notarjusza w Sądowej Wiszni, ewentualnie innej, w skutek przeniesienia opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść należycie udokumentowane podania we właściwej drodze do Izby notarjalnej do dnia 25 marca 1921.

Izba notarjalna.

Przemyśl, 31 maja 1921. 5612

Prez. 15861/21. Konkurs na posadę asystenta rachunkowego we Lwowie, ogłoszony w Nr. 123 „Gazety Lwowskiej“, upływa z dniem 18 czerwca 1921.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwow, 24 maja 1921. 5633 2—3

Prez. 15862/21. Konkurs na dwie posady praktykantów rachunkowych we Lwowie, ogłoszony w Nr. 123 „Gazety Lwowskiej“, upływa z dniem 18 czerwca 1921.

Prokuratura sądu apelacyjnego.

Lwów, 24 maja 1921. 5634 2—3

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 167/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered“ Nr. 78 z dnia 1 czerwca 1921 w artykułach pod tytułem: „Na pomicz studentstwu“ w ustępach a) od słów „szczo narid, jakij poterpiw“ do słów „na piznyszczy czasy“, b) od słów „Bojkot lwiwskych do słów „wsjaki żertwy“, 2) tytułu głównego „Bo i ja“ do artykułu z pod tytułem „Rozprawa proty o. dr. Stepana Juryka“, 3. wiersza pod tytułem „Koljub Nr. 2“ w całości zawiera znamiona ad 1. zbrodni z 65 a) i występku z § 305 u. k., ad 2. występku z art. VIII. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863, ad 3. występku z § 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 15 maja 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 1 czerwca 1921. 5627

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 164/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść wydanych bez oznaczenia miejsca druku, firmy drukarza i nakładcy, a rozszerzanych we Lwowie, a mianowicie: 1. odezwy z napisem „Oświadczenie zaczynającej się od słów Od dłuższego czasu nie ze wszystkiem godziłem się w partji“, podpisanej „Stanisław Łańcucki poseł na Sejm, Przemyśl 11 maja 1921 r.“ w ustępie od słów „doszedłem do tego głębokiego i niezachwianego przeświadczenia“ do słów „między II. a VI. międzynarodówkę“, 2. odezwy czterostronnej z napisem „Przez walkę do zwycięztwa“ ze wstępem (drobnym drukiem) zaczynającym się od słów „Ciała kierownicze P. P. S. pchają partję a z dalszym tekstem (większym drukiem) zaczynającym się od słów „dwa i pół lata temu w listopadzie 1918 r.“ kończączym się słowami „zjednoczenie wszystkich proletarjuszy“ i z podpisem „Grupa członków P. P. S. (lewica) w całości zawiera znamiona z § 58 c) u. k., ad 2. także z § 65 a) u. k., a ponadto naruszono temi odezwami przepisy porządkowe § 9 ustawy prasowej w sposób stanowiący przekroczenie z § 9 ustęp ost. tejże ustawy uznał dokonaną dnia 30 maja 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 1 czerwca 1921. 5626

Spadki.

A. III. 37/17. Jankiel Fremd, handlarz w Kędzierżawcach, zmarł dnia 14 listopada z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli, którem cały swój majątek zapisał swym nieślubnym dzieciom Ozjaszowi Herschowi i Czarnie Pajzingom po 1/3 części. Gdy sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, przeto ustanawiając kuratorem spadku Grzegorza Przyszlaka, naczelnika gminy w Kędzierżawcach, wzywa się ustawowych dziedziców zmarłego, by w ciągu roku licząc od dnia dzisiejszego, doniesli o tem sądowi i wykazali swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu przyznany zostanie spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, względnie spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Busk, 6 października 1917. 5487 2—3

Amortyzacje.

T 1330/20/7. W sprawie amortyzacyjnej dr. Stefana Juńskiego we Lwowie prostuje się uchwałę z dnia 29 stycznia 1921 T. 1330/20/5 w ten sposób, że książeczka wkładkowa gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 180751 opiewa na kwotę 984 Mk. 24 fen. a nie na kwotę 995 Mk. jak mylnie oznaczono.

Sąd okręgowy cywilny. Oddz VII.

Lwów dnia 16 marca 1921. 5625

T. 166/21/4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Jaciw we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności rzedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Rewers zastawniczy Wiedeńskiego Banku związkowego filji Lwów Nr. 12076 na zastawioną w r. 1913 parę złotych kulczyków i złotą broszkę z 150 kor. przez Józefa Jaciw.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 23 marca 1921. 5641

T. VI. 101 21/2 Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ireny Dynowskiej w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Świadectwo tymczasowe Nr. 66003 et 1920 na 13.000 Mk. 5% polskiej pożyczki krótkoterminowej wystawionej przez Polski Bank Krajowy filję w Krakowie na nazwisko Ireny Dynowskiej.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1921. 5671

T. 1215 20 4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Jaremicz podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: „Książeczki wkładkowe Galic. kasy oszczędności Nr. 220624 na 6570 Mk. na imię Jan Jaremicz, Nr. 221452 na 5000 Mk. na imię Józef Jaremicz, Nr. 133301 na 2000 Mk. na imię Jan Jaremicz, Nr. 203454 na 10600 Mk. na imię Agnieszka Jaremicz.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów dnia 10 lutego 921. 5617

Firmy.

Firm. 1603/20. Uchwała. W rejestrze Ssowarzyszenia wpisano przy firmie „Składnica i sklep Kółka rolniczego w Baranowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ następujące zmiany: 1. Zmiana firmy dotychczasowej na firmę: Sklep Kółka rolniczego w Baranowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką; 2. że wedle uchwalonego nowego statutu z dnia 1 sierpnia 1920 celem Stowarzyszenia i przedmiotem przedsiębiorstwa jest podnieśienie gospodarstwa swych członków: a) przez wspólne nabywanie artykułów, potrzebnych im do przeprowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego i drobiazgową sprzedaż tychże, b) przez wspólne spieniężenie produktów rolnych członków, c) przez produkowanie na wspólny rachunek artykułów gospodarstwa domowego i rolnego; 3. że czas trwania jest trwania jest nieograniczony i 4. że udziały członków wynoszą po 100 Mk. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 grudnia 1920. 2224

Firm. 88/20. Stow. IV. 698. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Stryj. Brzmienie firmy: Powszechne ludowe stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1 Członkowie dyrekcji wystąpili Józef Margulies i Moses Freimann. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Izaak Losberg i Dawid Braunstein. Data wpisu: 28 styczenia 1921.

Sąd Okręgowy jako Handlowy. O. IV.

Stryj dnia 2 stycznia 1921. 2283

Firm. 1759/20. Rg. A. 239. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 11 września 1920 r. Siedziba firmy: Dębów, Brzmienie firmy Stanisław Kluz. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Wyszynk i drobna sprzedaż palonych napojów wyskokowych oraz wyszynk piwa i wina. Posiadacz: Stanisław Kluz w Dębowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 września 1920. 2229

Firm. 3006/20. Rg. A. 333. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 31 grudnia 1920. Brzmienie firmy: Chaim Grunspan recte Hillinger. Siedziba firmy. Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Handel towarów mięszanych“. Posiadacz firmy: Chaim Grunspan recte Hillinger w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów dnia 24 grudnia 1920. 2234

Firm. 3167 20. Rg. A. 355 Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Brzmienie firmy E. Janusz „wdowa“. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakład fotograficzny. Posiadacz firmy: Leopoldyna Janusz w Rzeszowie.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów 22 stycznia 1921. 2235

Firm. 2767/20. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Wpisano do rejestru dnia 1 grudnia 1920. Siedziba firmy: Radomyśl n/s. Brzmienie firmy: Leizor Kanarek. Przedmiot przedsiębiorstwa: przemysł gospodnio-szynkarski. Posiadacz: Leizor Kanarek, kupiec w Radomyślu n/S.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. V.

Rzeszów, 20 listopada 1920. 2236

Firm. 1639/20. Oddz. A. III. 165. Wpis do rejestru handlowego firmy kupców pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Kraków, ul. Krakowska l. 31. Brzmienie firmy: Izak Teitelbaum, fabryka pasty, czernidła i waseliny „Merkur“. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób smarowidła, waseliny, atramentu i pasty do czyszczenia obuwia. Właściciel: Izak Teitelbaum. Podpis firmy: właściciel podpisywać będzie „I. Teitelbaum“. Dzień wpisu: 1 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 30 grudnia 1920. 2214

Firm. 693/20. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Sokołowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił z zarządu Jędrzej Chorzępa. Wybrany członkiem zarządu: Jan Chorzępa, rolnik w Turzy. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 grudnia 1920. 2225

Firm. 1520/20. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy Stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Bratkowicach „Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ następujące zmiany: Ustąpili z zarządu: Józef Szalony, Józef Lis i Jakób Bednarz. Wybrani członkami zarządu: Szymon Fura, Michał Fura i Karol Surowiec rolnicy w Bratkowicach. Wpis ten ogłasza się w urzędowej Gazecie lwowskiej.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 4. grudnia 1920. 2226

Firm. 36/21. Stow. C. 166. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia Stryj. Brzmienie firmy „Krajewyj Sojuz hospodarsko-mołoczarskij stow. zarob. z obmeżenoju porukoju w Stryju. 1 Członkowie dyrekcji wystąpili, 1. Jarosław Kisielewski, 2. ks. Mikołaj Matkowski, 3. Władysław Dutka. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: 1. Emanuel Pawluk dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Stryju, 2. Innocenty Zachariw kierownik szkoły w Dulibach, 3. Roman Gizowski kandydat notarjalny w Stryju. Data wpisu 16 marca 1911.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 12 marca 1921. 2495

Firm 46/21 Oddz. C. III. 222. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy Przemysł koszykarski Spółka z ograniczoną odpow. Uchwałą spól-

ników z 22 grudnia 1920 zmieniono art. 2, 6, 11, 10 ust. 5, 14 kontraktu spółki z 11 października 1920. Kapitał zakładowy powiększono do 500000 Mk., które wpłacono gotówką. Spółkę zastępują odtąd dwaj zawiadowcy zbiorowo. Drugim zawiadowcą obok Leona Gabareta jest dr. Bronisław Kuśnierz, komisarz Min. skarbu dla Banków, zagranicznych w Małopolsce w Krakowie ul. Dunajewskiego 2 zamieszkały, Podpis firmy przychodzi odtąd do skutku w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują się obaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca razem z prokurzystą. Dzień wpisu 12 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, 17 stycznia 1921 2763

Edykta

W sprawie uznania za zmarłego.

T. 1303 20 5 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Horak, syn Cyryła i Katarzyny, ur. 2 kwietnia 1882 w Stulsku rolnik, ostatnio zamieszkały w Stulsku brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 7 p. obr. kraj. i walczył na froncie włoskim. Świadek Józef Masiw, widział jak Jakób Horak w czasie bitwy w dniu 22 sierpnia 1918 upadł trafiony kulą. Od tej pory brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp. Wobec tego na wniosek Marii Horak wzdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 września 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 4 marca 1921. 5618

T. 288/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Rożek, rolnik w Bilce szlacheckiej, tamże ur. w roku 1893 19 czerwca i zamieszkały jako żołnierz armji austr. w czasie walk w 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie zmarł w czerwcu 1916 w jednym z tamtejszych szpitali. Świadkiem jego śmierci był Franciszek Knasa z Futani. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2. u. c. Wobec tego na wniosek Michała Rożka wzdraża się postępowanie celem unaniania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Jana Różkę wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w innym sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostateczne na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 2 lipca 1920. 5616

T: 65/21/1. Iwan Kożuszko, syn Hrycia i Naści, urodzony w Torskiem 8 lutego 1886 powołany w roku 1915 do czynnej służby wojskowej przy 15 pułku piechoty, miał na wiosnę 1917 brać udział w b,twie pod Stanisławowem, od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p., zarządza się na wniosek Michaliny Kożuszko postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Stanisławowi Krokowskiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego; Iwana Kożuszko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 15 maja 1921 5590 1—2

T. 114/21/2. Marjan Hańkus, syn Wojciecha i Józefy, urodzony 24 sierpnia 1884 w Bazarze, został powołany w sierpniu 1914 do służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i w roku 1915 pod Przemyślem dostał się do niewoli rosyjskiej od którego to czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. zarządza się na wniosek Kazimierza Hańkusiewicza postępowania celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Jakóbowi Baranowi w Bazarze, którego ustanawia się kuratorem Marjana Hańkusa wzywa się, aby stawił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków 15 maja 1921. 5588 1—2

T. 138/20/4. Teodor Achtemyczuk, syn Jurka, urodzony w Mielnicy 24 marca 1884 wstąpił w r. 1914 do służby przy armji austrjackiej i dostał się do niewoli rosyjskiej, poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć,, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Achtemyczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bleicherowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Teodora Achtemijczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Czortków 17 maja 1921. 5589 1—3

T. 82 21/3. Pawło Maniło, syn Hryhora i Katarzyny urodzony 31 lipca 1892 w Hukowcach, powołany został w r. 1912 jako żołnierz do czynnej służby wojskowej przy 36 pułku obrony krajowej austrjackiej i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Dmytra Krutaszewskiego miał zginąć w bitwie pod Haliczem (w szańcach) z końcem sierpnia 1914 trafiony kulą karabinową, od którego to czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Iwana Łegeniuka rolnika w Worwolińcach postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 października 1921 albo sądowi albo panu dr. Dawidowi Kohnowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 12 maja 1921. 5587

T. 146 20/3. Jakób Landmann, syn Mojżesza, urodzony w Budzanowie dnia 24 lutego 1873 żołnierz 22 pułku obrony krajowej wedle wyniku dochodzeń podczas walki pod Gorycją na wiosnę 19 6 trafiony odłamkiem miny w pierś i głowę w parę godzin zmarł. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek wdowy Basi Meni Landmann postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 czerwca 1921 albo sądowi albo p. dr. Jakóbowi Granickiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 10 lutego 1921. 5586 1—3

T. 435/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Skiba, urodzony 20 sierpnia 1881 zamieszkały w Baryszu Sp. Monasterzyska powołany ogólną mobilizacją 1914 roku do wojska austrj. odszedł na front a jak świadek Dmytro Zachodny zeznał pisał mu Pawło Kuczer, że Karol Skiba został zabity na pozycji bojowej za Rawą ruską w roku 1915. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Skiba postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub adwokatowi dr. Adolfowi Dworskiemu w Stanisławowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego. Karola Skiba wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 lutego 1921. 5581

T. 391/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Markiewicz, syn Andrzeja i Marji, ur. w Winnikach 5 kwietnia 1896 ostatnio zamieszkały w Jaryczowie nowym służył w r. 1915 przy 35 pp. armii austr. a ostatnia wiadomość z frontu przysłał w jesieni 1916 donosząc matce, iż idzie do boju. Od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. udt. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Marji Markiewicz wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 stycznia 1920. 5576

T. 1172/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kłosowski, syn Eliasza i Anny ur. w Żukowie dnia 1 października 1889 rolnik ostatnio w Żukowie zamieszkały wstąpił na wiosnę 1916 do służby wojskowej austr. i pełnił ją przy 2 p strzelców na froncie włoskim Ostatnia wiadomość przyszła 18 czerwca 1918 i odtąd ślad o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 28 dz. p. p Wobec tego na wniosek Anny Kłosowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dnia 9 czerwca 1913, między wymienionym a Anną Fil za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw dr. Leonowi Fleckerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII,

Lwów, 7 lutego 1920. 5574

T. 761/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Hawryłow, syn Mikołaja, urodzony 15 listopada 1889 zamieszkały w Myszetyncach Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wobec tego wdraża się na wniosek Dani Hawryłów postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub dr. Fr. Halpernowi w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Grzegorza Hawryłow wzywa się, by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 5 grudnia 1921 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 22 marca 1921. 5560

T. IV/128 20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Józef Władysław Muniga ze Siedlisk powołany do służby wojskowej przy 25 p. posp. ruszenia w jesieni 1915 r. został wysłany na front włoski. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała siostra Aniela Iwaniec i Wiktorja Kras dnia 2 lipca 1916 r. zaś kartką z Czerwonego Krzyża z dnia 29 czerwca 1917 r. zawiadomiono je, że Józef Muniga zgłosił się dnia 23 czerwca 1916 r. do szpitala w Fiume jako ranny w głowę. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. przeto wdraża się na prośbę Anieli Iwaniec i Wiktorji Kras postępowanie celem uznanie za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Władysława Munigę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 18 marca 1921. 5546 1—2

T. 163/21/2. Iwan Krupnicki, syn Marka i Anny Bogackiej ur. 1885 r. w Markopolu zamieszkały, powołany został w r. 1915 do austrjackiego wojska. Zaprzysiężony świadek Jan Polowy zeznał, że razem z Krupnickim odeszli na front rumuński, gdzie w Cziksen-Georg w Siedmiogrodzie Krupnicki zachorował a po kilku dniach zmarł co wie świadek stąd, że jego śmierć ogłoszoną była w rozkazie wojskowym w jesieni 1916. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł wdraża się na wniosek Paraszki Krupnickiej postępowanie na uznanie Jana Krupnickiego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Gdyby Iwan Krupnicki jeszcze żył, ma on w sądzie się stawić lub w inny sposób zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 kwietnia 1921. 5522

T. 552/20 3. Michał Makuch z Remikowiec pow. Złoczów, powołany został z początkiem roku 1919 do wojska ukraińskiego i dotąd nie wrócił. Przesłuchany świadek Mikołaj Kurpita zeznał, że widział Michała Makucha ciężko chorego w szpitalu a w Chmielniku gub. Wołyńskiej w listopadzie 1919 roku w kilkp dni później opowiadali mu sanitarjusze, że tenże zmarł i już został pochowany. Do dziś Makuch nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 28 Dz. p. p. przeto na prośbę Anny Makuch wdraża się postępowanie celem uznania Michała Makucha za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Majblumowi w Złoczowie, którego się ustanawia zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Michał Makuch mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dnin 1 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, dnia 27 grudnia 1920 5521

T. IV. 28/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Lach, syn Jana i Katarzyny urodzony 1889 r w Koszarowie powiat Żywiec, żołnierz 16 pułku obr. kraj. zaginął w bitwie 9 września 1914 roku. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego żony Ludwiki postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Michała Lacha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dnia 1 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy oddział IV.

Wadowice, 15 marca 1921. 5504

T. IV. 43/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Krzepina, syn Tomasza i Karoliny urodzony 1887 r. w Rakczy powiat Mszana, żołnierz 45 p. piechoty austrjackiej z pola walk dał ostatnią wiadomość w marcu 1915 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Krzepinę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dniu wydrukowania edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV,

Wadowice, 17 marca 1921. 5503

T. V. 233/20/12. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Jamrozik, urodzony 1883 r. w Jaworniku polskim mieście, syn Antoniego i Apolonii, powołany ogólną mobilizacją przydzielony do austr. 17 pp. obr. kraj., brał udział w wojnie w r. 1914 na froncie przeciw wojskom rosyjskim i w czasie cofania się wojska austr. w listopadzie 1914 przez wieś Iwanoce miał być trafionym kulą nieprzyjacielską i ponieść śmierć. Odtąd wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Marjanny Jamrozikowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adwokatowi dr. Pelzlingowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Władysława Jamrozika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 22 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów dnia 22 kwietnia 1921 5500

T. IV. 46/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonem zeznaniem Marji Demianowicz, Hrycia Puchyra i świadectwem Zwierzchności gminnej z daty Radoczyna 3 stycznia 1921 należy przyjąć za udowodnione, że Teodor Demianowicz syn Iwana i Ewy urodzony w w Radoczynie dnia 15 czerwca 1859 powołany we wrześniu 1917 jako woźnica wojskowy zaginął dotąd, bo miał niewiadomo

kiedy umrzeć w szpitalu w Nowym Sączu. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Teodor Demianowicz poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Demianowicz wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Maksymiljana Lipińskiego adw. w Jaśle aż do dnia 15 września 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęcia dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 15 marca 1921. 5313 1—3

T. VI. 118 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Babula z Woli Chorzelowskiej, powołany w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 p. p. artylerji górskiej, pełnił tę służbę najprzód poza frontem, następnie z początkiem roku 1917 wysłany na front włoski miał zginąć w czasie walk na tymże froncie dnia 25 listopada 1917 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. przeto wdraża się na prośbę Julji Babulowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Tadeuszowi Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym Wojciecha Babulę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 10 kwietnia 1921. 5396 2—3

T. IV/121/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Sikora z Gołęczyny (pow. Pilzno) powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 pp. pełnił tę służbę na froncie rosyjskim. W jesieni 1914 Jan Sikora, jak zeznali świadkowie ze słyszenia Michał Wójcik i Józef Nalepa miał zginąć w walce pod Szczurową około Bochni. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała żona jego dnia 29 września 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp. przeto wdraża się na prośbę Marji z Rdzaków Sikorowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Władysławowi Mossorowi adwokatatowi w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Sikorę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rorstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 20 marca 1921. 5397 2—3

T. IV. 33/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonymi zeznaniami Józefy Habratowej, Józefa Zajchowskiego, Władysława Cabana oraz poświadczeniem gminy Bajdy z 15 lutego 1921 wykazano, że Stanisław Habrat urodzony w Białobrzegach w r. 1874 syn Stanisława i Marjanny rolnik w Bajdach wstąpił z wybuchem wojny r. 1914 w szeregi, pisał po raz ostatni w r. 1915 z frontu serbskiego i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stanisław Habrat poniósł śmierć, przeto na prośbę Józefy Habratowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Czelnego Marjana, adwokata w Jaśle aż do dnia 15 września 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 maja 1921. 5311 2—3

Bilans za rok 1919.

Stan czynny.

	Mk.	Mk.	Mk.
Stan kasy			
Generalna reprezent. Lwów		64.560·78	
Filja we Lwowie		146.318·65	
Generalna ajentura, Kraków		24.921·14	235.800·57
Rozporzadzalne składki w zakładach kredyt. i kasach oszczęd.			
Generalna reprezentacja, Lwów		126.310·78	
Filja we Lwowie		14.345·81	
Generalna ajentura, Kraków		83.161 46	
Filja w Krakowie		87.364 68	311.182·73
Papiery wartościowe		73,698 502·05	
po potrąceniu lombardu		65,584.882·77	8,113.619·28
Wierzytelności hipoteczne			
Bracia Ehrlichowie, Stanisławów		38.310·06	
Otto Schütz, Tarnopol	82.031·49		
z doliczeniem zaległych odsetek	19.174 82	101.206·31	139.516·37
Pożyczki na własne polìce			624.308 32
Zaległe składki premijne			
Generalna reprezentacja, Lwów		599.380 13	
Filja we Lwowie		849.065·70	
Generalna ajentura, Kraków		77 394 85	
Filja w Krakowie		365.428 91	1,891.269·59
Wierzytelności u ajentów			
Generalna reprezentacja, Lwów		677 517·95	
Generalna ajentura, Kraków		90.750·10	768.278·05
Inwentarz			59.144·33
Udział w stanie czynnym zakład centralny			3,211.221 59
			15,354 330·83

Stan bierny.

	Mk.	Mk	Mk.
Rezerwa i przeniesienia składek			
Rezerwa składek		8,324.110·90	
Przeniesienie składek		1,432 146·10	
Z góry uiszczone składki		5,098.627 10	14,854.884·10
Rezerwa dla zawisłych świadczeń odszkodowawczych			499.446·73
			15,354.330·83

„FENIKS“ Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu.
Generalne przedstawicielstwo we Lwowie.

Rada Zawiadowcza
Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowago i gazów ziemnych

we Lwowie zwołuje

Walne Zgromadzenie tej Spółki

na dzień **25 czerwca** 1921 o godzinie 12 w południe, w gmachu Spółki przy ul. Pańskiej l. 25 z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie za rok administracyjny i przedłożenie bilansu z dniem 31 grudnia 1920.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Uchwała co do rozdziału zysku.
5. Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej i jednego zastępcy na rok administr. 1921.
6. Wnioski członków.

§ 23 statutu opiewa:

Celem wykonywania prawa głosowania, należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem (§ 25) w kasie Spółki. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi należy z chwilą gdy spis akcjonarjuszy, którzy złożyli akcje do Walnego Zgromadzenia, zostanie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach Spółki.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wyłożyć spis jawiących się akcjonarjuszy, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji przez każdego z nich zastąpionych i ilości przysługujących każdemu głosów, każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi, lub zastępcy akcjonarjuszów przysługuje prawo wglądu w ten spis.

Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszy uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia.

Jako miejsce złożenia akcji w myśl tych postanowień oznacza się prócz Kasy Spółki, także Kasę Polskiego Banku Przemysłowego, Zakład Centralny we Lwowie, ul. 3-go Maja 9.

Rada Zawiadowcza.

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na sprzedaż tartaku parowego w Dębicy.

Przedmiotem sprzedaży będą budynki tartaczne, urządzenia maszynowe, warstaty, urządzenia gospodarcze i kancelaryjne, oraz inwentarz żywy i martwy.

Oferty pisemne zapieczętowane, należy wnosić na ręce Dyrektora Odbudowy w Krakowie (Pałac Krzysztofory) do dnia 15 czerwca b. r. włącznie z napisem „Oferta na sprzedaż tartaku parowego w Dębicy.

O bliższych warunkach sprzedaży można się poinformować w Oddziele drzewnym O. D. O. w Krakowie.

Oferenci winni złożyć w Kasie podręcznej O. D. O. w Krakowie wadjum w wysokości 100.000 Marek.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy zastrzega sobie swobodę w wyborze oferty.

Dyrektor: Inżynier **L. Ramułt** w. r.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kasy Zaliczkowej w Nadwórnie

stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką odbędzie się dnia 26 czerwca 1921 r. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ w Nadwórnej przy ul. Jagiellońskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadz.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1920 i udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej na wniosek Komisji rewizyjnej absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1920.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1920.
4. Wybór Rady nadzorczej na przeciąg 3 lat.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji (3 członków) i zastępców tejże (2 członków) na przeciąg 6 lat.
6. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacje (jak § 33).

Nadwórna dnia 3 czerwca 1921.

Sekretarz: JAN NOWAKOWSKI m. p. Prezes: Ks. T. TRZEBUNIA m. p.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego